Nr 116. Kraków, Sroda 23 Maja 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Bielera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Car nie przyjął Dumy!

„Nie ulega wątpliwości, że projekt odpowiedzi na mowę tronową, wypracowany przez komisyę, będzie przez Dumę przyjęty i podany monarsze. Nastanie wielki dzień próby. Jeśli wola narodu, dobitnie wyrażona, będzie przez tron przyjęta, jako podstawa dalszego postępowania, prawodawstwa i polityki, — w umęczonej ojczyźnie zaświta jasny dzień... Ale jeżeli kamaryli dworskiej i tym razem uda się nakłonić monarchę do wejścia na drogę półśrodków, — wtedy raz jeszcze, może po raz ostatni zaprzepaszczony będzie moment historyczny zjednoczenia władzy z ludem... I wtedy nie ma przepowiedni dosyć ponurych, które byłyby w stanie wyrazić całą grozę położenia i nieuniknionych wstrząśnień dnia jutrzejszego!... Na wagach historyi, w rękach monarchy — trwały pokój lub... nowy miecz i okropności. Zbliża się dzień wielki, straszny."

W ten sposób oceniał przed kilku jeszcze dniami sytuacyę jeden z najpoczytniejszych dzienników moskiewskich, „Russkoje Słowo" (nr. 118). Nie przeczuwała może wówczas redakcya „Russk. Słowa", że szale wagi historyi w rękach „monarchy" rosyjskiego tak prędko przechylą się na stronę „miecza i okropności".

Car, a raczej stojąca za nim kamaryla i biurokracya, zdobyły się na krok stanowczy, mogący zadecydować o najnowszej i najbliższej ewolucyi w wewnętrznem życiu Rosyi. Jak bowiem urzędowe depesze donoszą, prezydent Dumy, Muromcew, otrzymał onegdaj urzędowe zawiadomienie, że deputacya, mająca wręczyć carowi adres w Peterhofie, nie może być przyjęta, ponieważ tego rodzaju uchwały mają być carowi doręczane za pośrednictwem ministra dworu. Takie same zawiadomienie otrzymał prezydent Rady państwa.

Powtarza się więc tutaj scena z 22 stycznia 1905 roku, kiedy to car nie przyjął deputacyi robotniczego ludu, na którego czele kroczył Gapon. Tylko obecna sytuacya była bez porównania dla cara korzystniejszą, niż w pamiętnej chwili wybuchu rewolucyi w Petersburgu. Bo wówczas można się było zasłonić obawą przed presyą mas ludowych, rewolucyjnym charakterem manifestacyjnego pochodu. Ale tutaj te motywa odpadają. Tutaj występuje legalna, przez samego cara do życia powołana reprezentacya ustawodawcza, i ona to zgłasza się do niego o posłuchanie dla swojej deputacyi.

Był to drugi z rzędu dziejowy moment w życiu nowoczesnej Rosyi, po stosach trupów wkraczającej na drogę konstytucyi. Pierwszym było otwarcie Dumy przez cara i jego mowa do przedstawicielstwa Rosyi. Nie wyzyskał go należycie samowładca Rosyi, ale go przynajmniej nie zaprzepaścił. Mowa tronowa była mdła, nie dostrojona do wysokości tonu dziejowego, ale, bądź co bądź, nawiązywała strunę między Dumą a koroną. Teraz posunęły się wskazówki na dziejowym zegarze Rosyi o jedną godzinę dalej. Duma zgłasza się do tronu z odpowiedzią na mowę cara, — i zastaje przed sobą drzwi Peterhofu zamknięte.

One otwarły się przed nią, gdy car ją przed swoje oblicze zawezwał, ale zawarły się z trzaskiem, gdy ona, z własnej inicyatywy, spieszy z odpowiedzią na powitanie carskie. — W tem tkwi zlekceważenie dostojeństwa reprezentacyjnego systemu, poniżenie godności poselskiej i tem samem wzgardliwe traktowanie opinii całej ludności olbrzymiego imperyum.

Car nie chce się widzieć z wysłannikami Dumy, a żądania każe im złożyć na ręce ministra dworu, z którym Dumy nic nie łączy. Korona odtrąciła wybrańców stamilionowej przeszło ludności państwa!

Wiadomość o tym niebywałym w historyi państw nowożytnych wypadku wywoła zdumienie na obu półkulach świata. Bywały wypadki, że rozwiązywano parlamenty, zanim uchwaliły adres do tronu, ale niebywałą jest rzeczą, aby panujący nie przyjął deputacyi parlamentu, aby adres do tronu odesłać kazał na „drogę urzędową", niby zwykłą petycyę o wsparcie lub darowanie kary. Odmówiono w ten sposób parlamentowi rosyjskiemu kompetencyi ustawodawczej, zepchnięto go do rzędu prywatnej instytucyi, nie mającej żadnych prerogatyw wobec korony. Zamordowano Dumę, jako ciało reprezentacyjne i ustawodawcze.

Rola Dumy jest więc w tej chwili właściwie wobec rządu skończona. Wyłania się obecnie jedynie kwestya formalnej natury, w jaki sposób Duma dokonać ma żywota? Czy ma powiedzieć: „z rządem cara, który nie chce z nami mówić, my także nic nie mamy do mówienia" — i rozejść się do domu, — czy też Duma ostatnie słowo zostawić ma rządowi wraz odpowiedzialnością za tego słowa konsekwencye.

Duma wybrała tę drugą ewentualność. Zebrała się wczoraj w południe na posiedzenie, którego przebieg był następujący:

Prezydent Muromcew zawiadamia Izbę, że otrzymał od prezesa gabinetu Goremykina pisemną informacyę, iż adres Dumy zarówno, jak Rady państwa, wnieść należy wraz „z najpoddańszym memoryałem" w drodze przepisanej.

Poseł z Ekaterynosławia, profesor Nowogrodcew (kadet), przedkłada następującą rezolucyę: „W przypuszczeniu, że znaczenie odpowiedzi na mowę tronową polega na treści, nie zaś na sposobie wręczenia adresu, Duma przechodzi do porządku dziennego, nie prowadząc dyskusyi nad kwestyą, która nie dotyka praw, ani znaczenia Dumy".

Prof. Nowogrodcew postawił więc rzecz w ten sposób: Jeżeli carowi nie zależy na zetknięciu się z Dumą, to Duma nad tą opinią cara przechodzi do porządku. Dumie zależy jedynie na tem, aby car dowiedział się o treści adresu Dumy, a nie na sposobie wręczania go carowi. Duma uchwaliła adres i ten adres istnieje bez względu na to, czy i w jaki sposób car go przyjmie. O treści adresu wie cały świat i car także o niej wiedzieć musi.

Nad tą rezolucyą toczyła się ożywiona dyskusya, z której tylko bardzo krótkie i luźne informacye podaje petersburska Agencya telegraficzna.

Poseł Aladin (z Symbirska) powoływał się na fakt, że zawsze przyjmuje się deputacye parlamentarne. Naród będzie wiedział, co myśleć o trudnościach, stawianych Dumie.

Poseł Kowalewski przytaczał przykłady z praktyki parlamentarnej Anglii i Niemiec, gdzie adresy wręcza się bez uroczystości. Mowca oświadczył się za przyjęciem rezolucyi.

Poseł Nabokow podniósł różnicę między deputacyami, które o coś proszą, a deputacyą Dumy. Charakter jej jest zupełnie inny. Odmówienie przyjęcia bynajmniej nie zmniejsza znaczenia adresu. Ważną jest treść, a nie forma. Mowca prosi o przyjęcie rezolucyi.

Rezolucyę Nowogrodcewa jednomyślnie przyjęto.

Drugim przedmiotem obrad Dumy była interpelacya do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wywołania przez władze administracyjne pogromów w państwie. Na ławie rządowej, dotąd pustej, zjawił się zarządzający wydziałem rolnym Schwanebach, który w krótkich słowach zawiadomił Izbę, nie wchodząc w meritum interpelacyi, że Duma „w przepisanym terminie" otrzyma odpowiedź na interpelacyę.

Nowi posłowie polscy do Dumy.

Wczoraj odbyły się w Warszawie wybory posłów do Dumy z gubernii warszawskiej. Przeszła lista stronnictwa narodowo-demokratycznego. Wybrani zostali posłami: 1) ks. Jan Gralewski z powiatu warszawskiego, 2) Władysław Grabski z powiatu łowickiego, 3) Jan Zagieniczny z powiatu gostyńskiego, 4) Maryan Kiniorski z powiatu kutnowskiego, 5) Paweł Wasilewski z powiatu radzymińskiego.

Oto krótkie życiorysy nowych posłów polskich:

Ks. Jan Gralewski, ur. w r. 1868, zajmował od r. 1893 do 1901 stanowisko prefekta szkoły realnej przy ulicy Jezuickiej i był nauczycielem religii w pensyonatach. Był on organizatorem licznych instytucyj z zakresu wychowawczego i brał zawsze żywy udział w społecznem i politycznem życiu Warszawy. W październiku roku zeszłego złożył w ministerstwie oświaty memoryał o potrzebie reorganizacyi i spolszczenia całego szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Jest jednym z założycieli „Macierzy szkolnej". W październiku r. z. został skazany przez władze na usunięcie ze stanowiska rektora w kościele popijarskim i zamknięcie na rok w klasztorze za podpisanie protestu. Uzyskano jednak uchylenie tego wyroku.

Władysław Grabski, założyciel i dyrektor Towarzystwa melioracyjnego w Warszawie, sekretarz sekcyi rolnej, urodził się w roku 1874, studya odbywał w Paryżu, gdzie w roku 1893 ukończył szkołę nauk politycznych, a w roku 1894 wydział historyczny Sorbony, poczem odbył studya specyalne w Halli, skąd powróciwszy, osiadł w rodzinnym Borowie. Władając dzielnie piórem, zamiłowany w studyach ekonomiczno społecznych, dał się poznać w szeregu prac publicystycznych. P. Grabskiemu zawdzięcza swe istnienie stacya doświadczalna rolnicza w Kutnie, zajmował się on poza tem gorliwie tworzeniem spółek włościańskich, których dwie założył w Bochemiu i w Łowiczu. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych członków stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Jan Zagieniczny, dyrektor cukrowni, ma obecnie lat 40. Pracował w wielu cukrowniach na Ukrainie, Podolu i w kraju. Około r. 1890 był współpracownikiem „Głosu" i stałym współredaktorem „Gazety cukrowniczej", „Przeglądu technicznego", „Gazety rolniczej", „Encyklopedyi rolniczej" i „Wielkiej ilustrowanej". Wszystkie wolne chwile poświęca badaniu kwestyi społecznej, specyalnie spraw robotniczych, nietylko z książek, ale i z bezpośredniego stykania się z ludnością robotniczą.

Maryan Kiniorski, ur. w r. 1868, kształcił się w gimnazyum w Radomiu i w Warszawie, studya wyższe odbywał w akademii rolniczej w Dublanach i w uniwersytecie berlińskim. Wrócił do kraju w r. 1892, osiadł w Pokrzywnicy i prowadził gospodarstwo. W r. 1896 dla dalszych studyów wyjechał do Paryża, gdzie w r. 1897 wstąpił do szkoły nauk politycznych, którą ukończył w r. 1899, wyróżniony odznaczeniem za rozprawę „o polityce polskiej w Austryi w epoce konstytucyjnej". Po powrocie z zagranicy poseł Kiniorski osiadł w Warszawie i objął redakcyę kwartalnika „Ekonomista", który przekształcił na miesięcznik i prowadził w ciągu lat dwóch z dużym pożytkiem dla popularyzacyi wiedzy ekonomicznej. Następnie przeniósł się na wieś do majątku Suchodębie w pow. kutnowskim. Jest autorem wielu artykułów treści ekonomicznej.

Paweł Wasilewski, włościanin ze wsi Turze w powiecie radzymińskim, gdzie się urodził (w r. 1873), wychował i kształcił w szkółce wiejskiej, ale przez jedną zimę tylko. Ciekawy i zdolny młodzieniec widział, iż łatwiej zaspokoi swe pragnienie nauki, pracując o własnych siłach. Pomocą był mu stary wiarus i wygnaniec z r. 1863, Litwicki, który zajął się Wasilewskim, rozbudził w nim ducha, nauczył umiłowania dziejów ojczystych. Wasilewski stał się jednym z wykształceńszych włościan w okolicy. Piastuje urząd pełnomocnika gminy Międzyki, pisuje korespondencye do pism ludowych.

Walne zwycięstwo republiki.

W niedzielę odbyły się we Francyi ściślejsze wybory do Izby deputowanych. Wyborcy pospieszyli do urny bardzo licznie, agitacya, zwłaszcza w Paryżu, była bardzo ożywiona, pomimo to jednakże nigdzie nie zakłócono spokoju w poważniejszy sposób.

W Paryżu nacyonaliści ponieśli znowu klęskę, pomimo bardzo energicznej i zręcznej agitacyi. Od lat 10 mieli w stolicy ogromne zastępy zwolenników, dzięki nadzwyczajnie przebiegłej taktyce, która polegała na tem, że nacyonaliści do spółki z monarchistami w razie potrzeby podszywali się nawet pod socyalistów, odgrywali rolę wrogów klerykalizmu, wielbili armię i zawsze uderzali silnie w strunę patryotyzmu. Obecnie równie przy wyborach głównych, jak i przy ściślejszych, wyborcy odwrócili się od nacyonalistów.

W Paryżu i na przedmieściach jego rozgrywała się walka o 20 mandatów. Wszędzie nacyonaliści stali wobec radykałów, radykalnych socyalistów, tudzież socyalistów obu odcieni. — Dzięki karności grup republikańskich, nacyonaliści zdołali tylko jeden mandat zdobyć. Obecnie z 50 mandatów Paryża i okolicy partye reakcyjne mają tylko 17, gdy w poprzedniej Izbie posiadały 24 deputowanych, to jest połowę. Podczas głównych wyborów d. 6 b. m. wybrano w Paryżu 16 reakcyjnych kandydatów, z których przeważna część otwarcie i uczciwie przyznaje się do zasad monarchicznych. Wyborcy pozostali wiernymi, ale odwrócili się od nacyonalistów z powodu ich kuglarstwa politycznego.

Z wyborów paryskich zasługują szczegóły niektóre na osobne uwagi. I tak w czwartym paryskim okręgu walczył o mandat Galli, wierny stronnik Déroulède'a z socyalistycznym deputowanym Devillem, należącym do niezależnych. Deville nie mogąc liczyć na poparcie zjednoczonych socyalistów, ustąpił w ostatniej chwili, a republikanie postawili kandydaturę znanego pod nazwą „dobry sędzia" Magnauda, prezydenta sądu w Chateau-Thierry. Mimo, że kandydaturę jego wysunięto w ostatniej chwili, Magnaud zwyciężył, otrzymawszy 5749 głosów. W okręgu V nacyonalista, adwokat J. Auffray, który dotąd należał do Izby deputowanych, był pewnym zwycięstwa. Tymczasem pomimo silnej agitacyi i poparcia ze strony arystokracyi padł przy wyborach ściślejszych, zwyciężył zaś kandydat socyalistów Viviani. Dalej w okręgu XI padł nacyonalista Congy, a w okręgu X słynny „bohater z Faszody", pułkownik Marchand, którego klęska jest najdotkliwszą dla nacyonalistów, dotkliwszą może, niż upadek deputowanego Guyota de Villneuve na przedmieściu Neuilly-Boulogne.

Na prowincyi zwyciężyli również republikanie. W Lugdunie padł dotychczasowy deputowany z grupy Méline'a, Fleury-Ravarin, a z urny wyszedł socyalista Marietton; w Lorient zwyciężył radykał Guyesse admirała Blanc'a; w Chambéry został wybrany Teodor Reinach. W Angoulême Paweł Déroulède został zwyciężony przez Mulata. Oto charakterystyczne epizody z wyborów na prowincyi, które wypadły podobnie, jak w Paryżu.

Ogółem przeprowadzono w niedzielę 156 wyborów ściślejszych, z czego wiadomo dotąd 151 wyników. Reakcyoniści razem z tak zwaną „Action Libérale" zdobyli 2 mandaty; nacyonaliści 1; progresiści z centrum, którzy głosowali przeciwko rozdziałowi kościoła od państwa, 7 mandatów; republikanie z lewicy, grupa Etienne'a, tudzież progresiści, którzy głosowali za rozdziałem, 27 mandatów; radykali 37; socyaliści radykalni 50; zjednoczeni socyaliści 20; niezawiśli socyaliści 7. Ze starego bloku republikańskiego wybrano w niedzielę 142 deputowanych, a że przy wyborach głównych wyszło 267 deputowanych z bloku, więc republikańska większość ma obecnie 409 głosów.

Socyaliści zjednoczeni mają ogółem z obu wyborów 52 mandaty, niezawiśli zaś 19. Jeżeli nawet głosy tych socyalistów obu odcieni odciągniemy od głosów większości, to i tak większość republikańska posiadać będzie 338 głosów. A trzeba uwzględnić, że w sprawach zasadniczych o wolność socyaliści obu odcieni będą głosowali z większością republikańską. Obecnie po dokonaniu wyborów ściślejszych zyskała większość 60 mandatów w Izbie deputowanych.

Republika zwyciężyła, co przyznali nawet jej przeciwnicy. Dzienniki katolickie stwierdzają, że stronnictwa ich poniosły klęskę i oświadczają, że zwycięstwo bloku oznacza przedewszystkiem zwycięstwo rewolucyjnych socyalistów. — Radykalne i socyalistyczne dzienniki podnoszą z szczególnem zadowoleniem klęskę pułkownika Marchanda, kapitana Gujot, majora Drianda i przywódcy umiarkowanych republikanów Montebello w Rennes, gdzie przeszedł radykalny burmistrz. Hasła, pod któremi odbyły się wybory, omówiliśmy już w artykule, napisanym po wyborach głównych z dnia 6 b. m., obecnie więc możemy tylko skonstatować, że podobnie jak dnia 6 maja, tak i 20 myśl republikańska we Francyi odniosła walne zwycięstwo.

Obecnie pozostaje dalsza praca parlamentarna. Jak donosi dzisiejszy telegram, otwarcie Izby nastąpi dnia 1 czerwca r. b.

W przededniu nowej burzy.

(Głosy prasy rosyjskiej przed decyzyą carską i po decyzyi. — Pogrom inteligencyi w Wołogdzie.)

Pierwsze echa nieprzyjęcia przez cara deputacyi Dumy odzywają się już w prasie rosyjskiej. „Wiek XX" uważa to postąpienie cara za wypadek dnia, wywołujący niezwykle poważną sytuacyę. Biuro prezydyalne Dumy było przekonane, że przynajmniej Muromcew będzie przyjęty na audyencyi. Hr. Witte jeszcze w sobotę wyraził przekonanie, że adres Dumy będzie przyjęty do wiadomości w Peterhofie, lecz treść jego nie będzie rozważana. W klubie kadetów przedstawiciele „stronnictwa pracy" oświadczyli się przeciw wysłaniu adresu za pośrednictwem dworu, lecz kadeci zdecydowali się użyć tej drogi, ażeby nie wywoływać konfliktu przed przeprowadzeniem sprawy rolnej. Zachodzi obawa, że lewica pod wpływem ciężkiej atmosfery po-

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

26 (Ciąg dalszy)

— Pamięta pani — pytał cichym głosem — naszą rozmowę w lesie?

— Pamiętam — odpowiedziała — po tysiąc razy wyrzucałam sobie później, że byłam względem pana tak niesprawiedliwa.

— Dlaczego?

— Bo czyż moje życie mogę przeciwstawiać w czemkolwiek panu, który przeżywasz myślą może tysiąc razy większe nieszczęścia. Moje nieszczęścia minęły, jak złamane gałęzie przez wicher — zapominam o nich... A pańskie? te wyobraźnią wykołysane? te w duszy przeżywane?

— Jak ona to dziwnie dobrze powiedziała — pomyślał.

Zmrużył oczy. Śnieg padał mu na twarz chłodnemi płatkami, a on w dłoniach trzymał drobną rękę kobiecą, która z zaufaniem bez zastrzeżeń, dała mu się zatrzymać. Rozkosz posiadania czegoś, coby mu było oddanem ślepo, niewolniczo, bez oporu, bez szarpania nerwów, ogarnęła go całego. Uśmiechnął się mimowoli.

— Czy ona wie, że umyślnie zatrzymałem jej rękę — zapytywał sam siebie — i coby powiedziała?

Chciał jej to dać uczuć, ale przeląkł się, że ją spłoszy i że znowu rzeczywistość wciśnie się między ich ramiona, ich oczy i myśli.

Milczał. Zamknął oczy. Na ustach siadały mu zimne gwiazdki, które rozpuszczały się szybko i grzały mu wargi... Z pod kopyt końskich szedł stłumiony huk, uciekającej w tył drogi... Siedzieli obok siebie blisko, wchłaniając w piersi mroźne, przeczyste powietrze...

— Dobrze tak — rzekł po chwili.

Pani Natalia przechyliła lekko w tył głowę. Blask młodości budzącej się do życia ponownego, siadł na jej policzkach różowych, na ciemnych falach włosów, które wymykały się z pod kapelusza, na rozchylonych wargach...

— O czem pan myśli? — zapytała.

— O tem — mówił stłumionym głosem — że w życiu ludzkiem najlepsze są chwile, które człowiek ukradnie złudzie i że najstraszniej jest, kiedy człowiek nie może tych chwil zatrzymać.

— Nie zapomniał jeszcze o niej — pomyślała pani Natalia.

Z rozmów z Michasią dowiedziała się o Kamie i o zerwaniu Augusta z nią, resztę dosnuła sobie w duszy.

— Pan sam mówił — pocieszała go poważnie — że każdy może posiąść szczęście. Jeżeli nie jedno, to drugie... a wiara wiele może.

August silniej uścisnął jej rękę. Pani Natalia nie cofnęła dłoni. On zaś czując ciepło jej palców, począł zmysłami ogarniać ją całą, patrząc zmrożonemi oczami przed siebie.

— Jestem mężczyzną — mówił do siebie — mam prawo do życia pełnego. Ona także. Pod soplą lodu jej młode ciało także drży. Dlaczego nie mam być tym, który złudną chwilę przemienia w rzeczywistość? przecież jej rękę trzymam mocno i ona to czuje...

Obrócił głowę, spojrzał jej w oczy blaskiem rozgrzanych źrenic. Wydała mu się piękną — wydała mu się przedewszystkiem kobietą, która, jak bluszcz, owija się dokoła jego ramion.

Pani Natalia nie zamknęła powiek. Patrzała na niego z uśmiechem.

Widział jej usta rozchylone. Pociągały go siłą nieprzepartą.

— Przypić się do tych warg — krew szeptała w nim głośno — i nic nie mówić, bo wszystko będzie zrozumiane.

Strach go zdjął na myśl o tem, co może nastąpić. Opanował się siłą woli — pochylił głowę, zbladł. Usta mu drżały.

Pani Natalia spostrzegła tę nagłą zmianę w Auguście. Uświadomiła sobie fakt, że jej dłoń spoczywa zbyt długo w jego rękach.

— Czy i on taki, jak inni? — pytała się w duszy z przerażeniem.

Serce jej poczęło gwałtownie bić. Krew uderzyła jej do twarzy. Gdyby mogła, zapadłaby się cała pod ziemię. Chciała cofnąć rękę — lecz w ostatniej chwili, kiedy spostrzegła bladość Augusta, zrzekła się tego oporu. Siedziała odtąd z lękiem w sercu, skulona, bojąca się słów, które mogła usłyszeć.

Ale August milczał. W duszy przeżywał całe piekło wstrząśnień i pożądań, na zewnątrz nie wypowiadał się ani jednem słowem. Tylko usta silnie zacisnął i dyszał.

— Dlaczego Natalia nie ma być dla mnie taką dobrą, jak Kama? — stawiał sobie pytanie.

— Czy różnią się czemkolwiek?

— Czem?

— Inny ma odcień włosów? inną kibić? inne rysy twarzy?

— Hahaha.

— Obie kobiety, do obu pcha mię ta sama siła, u obu znajdę tę samą rozkosz.

— Kamę sprzedałem, po Natalię tylko ręce wyciągnąć! będzie moją...

— Nie oprze się...

— Etyka? hahaha...

— Przedewszystkiem trzeba być człowiekiem, — trzeba żyć po prostu, jak natura... trzeba pić u źródeł czystych, prostych...

— Ulegam jej ponętom tak, jak uległem ponętom Kamy? czy jest jaka różnica między niemi? niema żadnej.

— A więc?

Pochylił się naprzód — odwrócił głowę ku niej, dłoń jej mocniej ściskając.

Pani Natalia w tej samej chwili chciała wyrwać mu rękę. Oczy mgłą jej zaszły. Nie przemówiła ani słowa, tylko usta jej rozchyliły się więcej, tylko krew bujniej napływała jej do warg.

Szkarłat jej ust palił oczy Augusta. W jej pociemniałych oczach dojrzał głębię, która mogła napoić jego pragnienie. Przypił się ustami do jej ust i nie odrywał ich długo. Burza krwi grała mu w mózgu, w piersiach, w całem ciele.

— Moja, moja, moja! — jakiś głos krzyczał za niego w otchłaniach duszy.

A ona próbowała odepchnąć go, próbowała zacisnąć wargi — napróżno. Był brutalnie silny. Osłabła. Głowę przechyliła w tył, parta jego płonącemi ustami i przytłoczyła ją do poduszki śniegu, który zasypał oparcie. Chciała krzyknąć, ale myśl, że woźnica usłyszy, zabiła w niej głos.

August pił z jej ust żar rozkoszy. Zwycięstwo odnosił straszne, bolesne. Upajał się niem do nieprzytomności. Ustami szukał jej zimnych policzków, czoła, przestraszonych oczu, — pił śnieg wpleciony w jej włosy.

— Moja, moja, moja! — jakiś ryk dziki nieupamiętania darł mu się przez gardło.

Puścił ją. Spojrzał w jej przerażone, nieruchome źrenice rozgorzałemi oczami. Nic nie chciał mówić, bo nie miał co. Nie zrozumiałaby tego. Od niej wszystko teraz zależało.

— Dlaczego nie uderzy mnie teraz — pytał sam siebie — dlaczego nie rzuci mi w twarz słowa: zwierzę? dlaczego zębami nie poszarpie mi rąk, któremi trzymam jej dłoń zsiniałą?

— Dlaczego milczy?

— Zatem niech rzuci mi się na szyję, niech mi powie: twoja jestem...

— Milczy.

Jakaś nieogarniona litość nad marnością własnego postępowania poczęła mu rozpierać piersi — ktoś palcami ściskał mu gardło i wołał do ucha: podły — podły...

Pani Natalia blada siedziała nieruchomo. Ręce ukryła w zarękawku. Z pod zsiniałych powiek nawet łzy nie chciały płynąć.

W Auguście zadygotały wszystkie nerwy.

— Ani moja... ani mściwa... tylko bezbronna... a ja nędznik... (C. d. n.)

litycznej w Petersburgu doprowadzi do starcia.

Jakby w przewidywaniu decyzyi carskiej pisał dziennik „Strana“ na parę dni przedtem:

„Ostatnią instancyą, w której dziś mógłby być przecięty węzeł gordyjski dziejowego dramatu, stały się sfery dworskie. Mówimy: dziś, albowiem jutro mogą się okoliczności odmienić. Tam, przy dworze, wytwarza się to, co się nazywa atmosferą chwili, i tam głowie państwa narzucają nastroje osobiste. Głęboki tragizm momentu dzisiejszego polega na tem, że wśród ludzi, otaczających tron, niema ani jednego żywego, czujnego człowieka, któryby mógł zrozumieć i wytłomaczyć, że powrót do pierwotnej nicości politycznej będzie moralną śmiercią starego ustroju. Wszystkiemi podstępnemi drogami, za pomocą wszelkich środków niewidzialnych dla społeczeństwa będzie kamaryla hamować dzieło odrodzenia kraju. Ta klika, nie przebierając w środkach, dąży i dążyć będzie do zachowania całej teatralnej ornamentyki absolutyzmu, pod której osłoną można tak szeroko i bezwzględnie korzystać z władzy.

Oligarchia dworska gra wielką niebezpieczną grę i upartą swoją chciwością przygotowuje ogromną, nieznaną jeszcze w historyi katastrofę“.

— Straszne szczegóły pogromu inteligencyi w Wołogdzie podają dzienniki rosyjskie:

Chuliganie obrzucili kamieniami gubernatora. Biegli za nim i krzyczeli: „I ty trzymasz z nimi (z inteligentami)! Poczekaj, rozprawimy się z tobą!“ W domu ludowym zebrała się inteligencya. Dom podpalono. Strażnicy strzelali salwami do okien tego lokalu, a czarna sotnia bombardowała go z drugiej strony kamieniami. Ktoś wychyla się przez okno i woła o pomoc. Strażnicy dają salwę i kładą wołającego trupem. Nadjechała straż ogniowa, ale chuliganie nie pozwolili strażakom gasić ognia. Poczęła się „zabawa“. W strzępy rozdzierano książki wyrzucone, łamano dach, schody, okna. Inna horda w tym samym czasie burzyła dom Burłowa, gdzie mieszkał sędzia i dokąd się schroniło kilku studentów. Wszystkie okna od parteru do górnych piątr wybito, rzeczy kosztowne wyrzucono i zrabowano. Redakcyę gazety „Ziemia Północna“, kantor i drukarnię zrównano z ziemią. Wszystkie maszyny, czcionki, utensylia, gazety, książki, papier wyrzucono na bruk i zniszczono w jednej chwili. Dalej tłum skierował się ku domowi prezydenta miasta. Podczas pogromu redakcyi „Ziemia Północna“ przechodził ulicami oddział pułku piechoty i nie zwracając uwagi na to, co się działo dokoła, rozlokował się na trawie przy domu ludowym, gdzie odbywały się sceny, ścinające krew w żyłach. Mieszkańcy są w panice i oczekują nowej rzezi inteligentów.

W Rosyi przychodzi do coraz częstszych starć ludności z wojskiem. Na Kaukaz wysłano całą dywizyę wojska. We wszystkich miastach odbywają się manifestacye na rzecz amnestyi.

Krwawe zajście w Krakowie.

Jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze, Kraków przez wczorajsze popołudnie aż do nocy, był widownią groźnych i krwawych zajść. Na podstawie zebranych przez nas dzisiaj szczegółowych informacyj, zajścia owe, będące przedmiotem niesłychanego oburzenia mieszkańców miasta na organa policyjne, przedstawiają się, jak następuje:

Awantura w restauracyi.

Przed godziną 3 po południu w handlu korzennym i wyszynku wódek, połączonym z restauracyą, p. Woyciechowskiego, przy ul. Szewskiej, siedziało towarzystwo, złożone z kilku mężczyzn, przy jednym ze stolików, przy drugim siedziały dwie kobiety. Po libacyi wódczanej, jeden z mężczyzn niejaki Józef Tomera, 45 lat liczący stolarz, obrazić miał słownie jednę z siedzących przy drugim stoliku kobiet, która rozgniewana, wstawszy ze swego miejsca, uderzyła Tomerę w twarz. Wszczęła się wtedy ogólna awantura, a że była przytem kwestya płacenia za trunki i okazała się różnica 18 centów, których Tomera nie chciał uiścić, personal sklepowy zażądał interwencyi policyanta, pełniącego służbę w ulicy Szewskiej.

Policyant rąbie.

Posterunek miał tam plutonowy (t. z. zugsführer) policyi Jasiński, nr. 165, który wyprowadziwszy całe towarzystwo z restauracyi na ulicę, przystąpił do aresztowania pijanego Tomery. Ten jednakże, czując się niewinnym, owszem sam mając pretensyę do owej kobiety, która go uderzyła w twarz, z policyantem iść nie chciał i w sporze szarpany i ciągniony, schwycił Jasińskiego za piersi, uderzył go i podobno kopnął. Wtedy plutonowy Jasiński, mimo że widział, że ma z mocno pijanym człowiekiem do czynienia, dobył szabli i strasznem cięciem rozpłatał Tomerze lewy obojczyk, a gdy ranny lewą ręką zasłaniał się od ciosów, drugim cięciem przeciął mu rękę do kości. I tak ciężko pokaleczonego wlókł policyant z sobą, a w drodze w Rynku głównym koło kamienia Kościuszki, gdy przechodzący malarz pokojowy, Stanisław Jarosik, chciał wyrwać Tomerę, ciął go Jasiński w lewe ramię, zadając mu ranę na kilkanaście ctm. szeroką i bardzo głęboką. Następnie przy pomocy przechodzącego ulicą żołnierza z trenu, Jasiński zdołał odstawić obu rannych na strażnicę wojskową (t. zw. odwach) w Rynku głównym.

Przed odwachem.

Ponieważ świadkami barbarzyńskiego rąbania szablą przez policyanta było kilkaset osób, przed odwachem utworzyły się w jednej chwili prawie tysiączne zastępy publiczności, żądnej widzieć, jaki będzie koniec awantury. Jak zwykle w takich razach bywa, między tłumami szerzyć się zaczęły przesadne wieści; mówiono o zabiciu przez policyę na miejscu dwóch, a nawet trzech ludzi; wieści te wzmogły się jeszcze, gdy przed odwach zajechała karetka pogotowia ratunkowego, a dyżurni medycy z utensyliami lekarskiemi udali się do wnętrza. Tłum rósł każdej chwili, ciśnięto się do okien odwachu, w chęci zobaczenia, co się wewnątrz dzieje. Wtedy w tłum wjechał jeden, a za nim kilku konnych policyantów, przysłano i kilku pieszych, celem rozprószenia zbiegowiska. Ale zbiegowisko nie malało, owszem rosło z każdą chwilą. Policyanci wtedy nie mając nad sobą żadnego odpowiedzialnego i taktownego zwierzchnika, ani oficera żołnierzy policyjnych, ani komisarza, po swojemu wzywali „do rozejścia się“, to jest najeżdżając końmi, oraz pięściami rozpędzając zgromadzonych.

Zawiadomiony o wypadku, mający wówczas służbę w dyrekcyi komisarz pol. p. Wolaniecki przybył wprawdzie na odwach, ale zajął się przesłuchiwaniem oskarżonych, zamiast umiejętnem i rozumnem działaniem na zewnątrz odwachu uspokoić wzburzone tłumy. Ani kilkunastu agentów, ani starszy komisarz dr Broszkiewicz, który później przybył na Rynek, nic nie zdziałali celem uspokojenia zebranych; wprawdzie chwilowo cofnięto konną policyę z Rynku, skoro jednak tłumy „nie rozeszły się“ zaraz, przywołano znowu z powrotem konnych i pieszych policyantów i nie stawiano im już żadnych przeszkód nawet w najdzikszych harcach.

Równocześnie oficer dowodzący wartą na odwachu, nie wiedząc, jaki obrót przybierze cała sprawa, zażądał wzmożenia pogotowia i w tym celu przybył na odwach oddział 100 p. p. Nareszcie po godzinę trwającem opatrywaniu rannych, pogotowie ratunkowe odwiozło obu: Tomerę i Jarosika na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tomera był tak osłabiony upływem krwi, że musiano mu zastrzykiwać kamforę celem podtrzymania objawów życiowych.

Rąbania i aresztowania.

Mimo odwiezienia rannych do szpitala, oraz usunięcia z odwachu policyanta Jasińskiego, który po zdaniu raportu udał się do swej komendy, już po godz. 5 popołudniu tłumy nie ustępowały, przeciwnie po godzinie 6 wieczór, przez powracających od pracy robotników zasilone zostały; oprócz tego tłumy chłopaków, zarówno terminatorów jak i bezdomnych włóczęgów, zapełniły Rynek i za nimi to głównie uganiali konni policyanci. Ale w takim uganianiu za wymykającymi się im z pod kopyt chłopakami, konni policyanci najeżdżali ludzi starych i kobiety stojące zdaleka na chodnikach lub pod arkadami Sukiennic. Piesi zaś żołnierze policyjni z jakąś dziką pasyą rozpychali tłumy, a kto tylko sprzeciwił się choćby oględnem słowem ich „urzędowaniu“ był natychmiast aresztowany i za kark, przy okładaniu kułakami, odstawiany na odwach, gdzie urządzono tymczasowe areszta. Zaznaczyć należy, że policyanci stosowali do publiczności najobelżywsze wyrazy, jak „bydlęta,“ „dziady“ i t. p.

W tych harcach aresztowano na miejscu 53 osoby, w tumulcie policyant Kocół ranił szablą ciężko robotnika Wojciecha Żaka, który odniósł 5 ran, dalej zranili inni policyanci Macieja Wojciechowskiego, pokrywacza dachów, oraz robotnika Foltyńskiego. Lżej ranni, a ma być ich kilkunastu, ale zgłaszali się do Towarzystwa ratunkowego tylko udali się pod opiekę lekarską do domu. Między poturbowanymi ma się znajdować hr. Dębicki, którego konny policyant przewrócił na ziemię, jeden z radców miejskich, oraz kilka poważnych obywateli miasta.

Epizody.

Poszczególnych epizodów całego zajścia było mnóstwo. Między innemi zaznaczyć należy, że o zmierzchu, gdy się wieść o wypadkach rozeszła po mieście, wielu chłopaków przybyło na Rynek z tak zw. żabkami, które zapalone, hukiem swym płoszyły konie, wskutek czego kilku policyantów spadło z koni na bruk. Przed kamienicą, gdzie sklep p. Kosydarskiego, naprzeciw odwachu złożony był ogromny stos gruzu i cegieł, w obawie więc, by gruz ten nie stał się bronią w ręku tłumów, policya wezwała dwa wozy miejskie, które gruz — aż do tego czasu strzeżony kordonem policyi — w przeciągu godziny sprzątły. Prawdopodobnie na karb władz bezpieczeństwa policzyć należy fortel, jakiego użyto celem rozprószenia tłumów. Na wezwanie więc telefoniczne z handlu Wentzla, że wybuchł ogień na ulicy Karmelickiej l. 54, dwa pogotowia straży pożarnej, przy głośnem trąbieniu, przejechały Rynek, lecz zaraz wróciły do koszar, tłumy zaś z pod odwachu, przeczuwszy fortel, nie ruszyły się — jak to kiedyindziej bywa — za strażą, wciąż zatrzymując się przed odwachem.

Z policyantów najbrutalniejszymi byli, podług zgodnych opowiadań świadków, noszący numera 12, 14, 21, 25, 52, 143 i 150. Wogóle w sprawie tej byłoby do zanotowania bez miary brutalnych faktów wprost znęcania się policyantów nad aresztowanymi, których przesłuchiwali komisarz Wolaniecki na odwachu i koncepista dr Styczeń w dyrekcyi policyi.

Od artysty p. N. otrzymujemy następujące informacye: „Byłem w Muzeum narodowem. To, co widziałem, wywołać musiało wzburzenie w najzimniejszym człowieku. Jakakolwiek była przyczyna zbiegowiska, nietakt, nieudolność i brutalność policyi krakowskiej raziły każdego w oczy. Kiedy zeszedłem na dół, w moich oczach konny policyant najechał na staruszkę, która upadła na bruk i zraniła sobie czoło. Jakiś pan podniósł ją i oświadczył jej, że ją wsadzi do dorożki i odwiezie do domu. Na to kobiecina oświadczyła, że nie ma pieniędzy. Wówczas ów pan rzekł, że zapłaci sam dorożkę, „bo tu panią rozsiekają“. W tej samej chwili przyskoczył jakiś agent policyjny, chwycił za kołnierz owego pana, podnoszącego skrwawioną staruszkę, i krzyknął: „Milczeć wobec policyi — aresztuję pana!“

Podczas zajścia wszystkie sklepy w Rynku Głównym zamknęły swoje wystawy, szczególniej zasunięto okiennicami wielkie lustrzane szyby.

Do epizodów należy także fakt, że po godzinie 9, po ulewnym i nagłym deszczu, tłumy się rozeszły, zostały tylko bandy małych wyrostków, które na swoją rękę urządzały po Rynku gonitwy, przyczem rozbito kilka szyb w oknach i kilka latarń przy linii A—B. Ze stołów i straganów targowych mali ci łobuzi stawiali „barykady“, lecz za zbliżeniem się choćby jednego policyanta rozbiegali się na wszystkie strony, gwiżdżąc i śpiewając „Czerwony sztandar“.

Ranni i aresztowani.

Przez Pogotowie opatrzeni zostali następujący ranni: 1) Józef Tomera, lat 45, stolarz. Rana ciężka na lewej ręce aż do kości; przecięta tętnica; druga rana ciężka pod obojczykiem lewym. 2) Stanisław Jarosik, lat 42, malarz pokojowy. Rana cięta na lewem przedramieniu, 12 centimetrów długa. 3) Wojciech Żak, lat 23, członek ochotniczej straży ogniowej. Rana cięta na skroni, dochodząca do kości, 6 cm. długości, 2 cm. szerokości; palec wskazujący prawej ręki przecięty do kości; trzy rany cięte na przedramieniu prawej ręki. 4) Maciej Wojciechowski, pokrywacz dachów. Zdarcie naskórka w okolicy lewego oka, wielkości pięciokorónówki.

5) J. M., ślusarz, zgłosił się o godzinie 8·45 wieczorem. Rana na lewej ręce, długości 10 cm., do kości, z przecięciem mięśni i ściegien, z nadwerężeniem kości.

6) Marya Sołtys zgłosiła się o godzinie 9·20 wieczorem, potrącona przez policyanta. Obrzęk w okolicy kolana.

7) Jan Foltański; rany na ręce do kości.

W szpitalu poranionych opatrzył natychmiast lekarz dyżurny dr Frączkiewicz. Dwóch, Tomera i Żak, pozostało na oddziale; Jarosik i Foltański na własną prośbę odesłani zostali do domu. Ciężej ranieni są Tomera i Foltański, albowiem mają poprzecinane kości, mniej Żak i Jarosik, bo mają poprzecinane tylko mięśnie. Żak ma ranę na głowie, ale kość czaszkowa nienaruszona.

Z 53 aresztowanych, przeważnie akademików, studentów i rzemieślników, 20 zatrzymano w aresztach „pod telegrafem“ i przeciw nim czynione są dochodzenia o zbrodnię gwałtu publicznego, zbiegowisko, obrazę władzy i t. p.

Policyant Jasiński został w służbie zawieszony i przeciw niemu toczy się dochodzenie w komendzie wojskowej o nadużycie broni. Policya komunikuje, że w zajściach wczorajszych 12 policyantów miało odnieść obrażenia.

Uwagi.

Na tem kończy się obraz wczorajszego zajścia, które rozmiarami oraz liczbą ofiar było jednem z największych, jakie Kraków pamięta. Wstrzymując się na razie od szerszego i zasadniczego omówienia tej sprawy, zaznaczyć jednak musimy, że w wypadku tym zaszedł ze strony żołnierzy policyjnych (Jasiński i Kocół) rażący fakt przekroczenia instrukcyi służbowej co do użycia broni, gdyż nic nie skłaniało policyantów do takiej dzikiej masakry.

Co zaś do udziału konnej policyi na Rynku, okazała się ona wczoraj zupełnie zbyteczną, zbiegowiska rozpróssyć nie zdołała, a stała się powodem ciągłego popłochu w zastępach spokojnych przechodniów.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Prezydent miasta a wczorajsze zajścia w Rynku. Demokratyczny klub członków Rady miejskiej zwrócił się dzisiaj przed południem, za pośrednictwem swego przewodniczącego, r. m. Bandrowskiego, do prezydenta miasta, dra Lea, w sprawie wczorajszych zajść na Rynku krakowskim z żądaniem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miasta. Prezydent dr Leo odpowiedział, że nie jest przeciwny zgłoszonemu żądaniu — musi jednak przedtem porozumieć się w tej sprawie z członkami prezydyum.

Z powodu krwawych zajść młodzież akademicka w Krakowie urządza we środę 23 b. m. wiec ogólno-akademicki na podwórzu biblioteki Jagiellońskiej o godz. 3 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum; 2) gwałty policyi krakowskiej na młodzieży uniwersyteckiej, a zagwarantowane ustawami wolność akademicka; 3) dyskusya i wnioski.

Stypendya dla docentów. Akademia umiejętności ogłasza konkurs na 5 stypendyów po 5000 kor. rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do 29 czerwca 1906.

O stypendyum ubiegać się mogą jedynie ci docenci uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli w gimnazyum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są narodowości polskiej, władają należycie mową polską, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, t. j. dla polskich uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie, z jedynem wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

Ubiegający się o stypendyum z fundacyi kandydat winien w podaniu wniesionem w terminie do Akademii umiejętności w Krakowie dowodnie wykazać za pomocą metryki urodzenia, świadectw szkolnych i innych urzędowych aktów, że posiada wszystkie powyż wyszczególnione warunki.

Z uniwersytetu. P. Arnold Schiffmann, rodem z Ulanowa w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie tutejszym stopień doktora filozofii.

Wycieczka do Niepołomic. Komitet wycieczki zawiadamia nas, że odłożył ją w niedzielę na czwartek 24 b. m. z tego jedynie powodu, że po deszczu, jaki spadł w sobotę, powstało błoto na drodze do lasu, a w lesie taka wilgoć, iż wszelkie zabawy byłyby niemożliwe. Komitet poczynił dodatkowe starania, aby zapowiedziana wycieczka wypadła jak najwspanialej, tudzież postarał się o wszelkie wygody i o namioty przed słońcem i deszczem. Afisze mylnie doniosły jakoby w wycieczce miał brać udział chór robotniczy. Natomiast chór akademicki przyrzekł swój współudział. Bilety do nabycia w cukierni p. Brzeziny.

Teatr ludowy. Środowy afisz teatru ludowego zapowiada „Małkę Szwarcenkopf,“ znany dramat Zapolskiej. Dla widzów krakowskich przedstawienie to wzbudzić musi podwójne zaciekawienie, w roli Marszelika wystąpi bowiem p. Modzelewski, najcharakterystyczniejszy jej wykonawca. Gdy przed kilku laty wystawiono po raz pierwszy „Małkę“ w Warszawie w trupie ś. p. Dobrzańskiego, gdzie się doczekała stu z górą wieczorów, w sferach teatralnych mówiono, nie bez pewnej słuszności, że połowę sukcesu przypisać należy panu M. Artysta ten miał sposobność poznać wyjątkowo dobrze zwyczaje obrządkowe klas żydowskich, dlatego też w interpretacyi jego wesele w III. akcie „Małki“ nabiera niewidzianych gdzieś indziej cech autentyczności. Rolę Jenty gra pani Konarska, zaszczytnie przez autorkę wyróżniana wykonawczyni.

Zniesienie przymusu sprzedaży znaczków pocztowych w trafikach. Dotąd każdy utrzymujący trafikę był obowiązany, czy chciał, czy nie chciał sprzedawać marki, karty korespondencyjne, przekazy pocztowe, opaski, kartki listowe i t. p. Był to obowiązek dla trafikantów dość uciążliwy, bo zysk z tej sprzedaży był znikomo mały i to w ten sposób unormowany, że w jednym roku kalendarzowym tylko pewna ilość marek mogła być przez trafikanta rozsprzedana z zyskiem, reszta zaś musiała być sprzedawaną bez zysku. Lecz z tego przymusu sprzedaży wygoda dla publiczności była wielka. Obecnie ministeryum finansów zniosło ten obowiązek, a zamieniło go na uprawnienie, t. zn., że sprzedawać znaczki pocztowe będą tylko ci trafikanci, którzy sami zechcą. Dodawać chyba zbyteczne, jak przykrem jest to zarządzenie dla publiczności.

Wybory w Dębnikach. Dnia 19 bm. odbyły się wybory do Rady gminnej w Dębnikach. Z Koła III na 130 biorących udział w głosowaniu z pomiędzy 20 kandydatów na radnych otrzymali głosów: Sechorz Karol, drukarz, właściciel realności, 120; Mól Tomasz, wł. realności, 111; Misiński Antoni, drukarz, 113; Mondalski Wiktor, nauczyciel, wł. realności, 87; Sasorski Franciszek, rybak, 85; Pamuła Jan, wł. realności, 80. Zastępcami wybrani zostali: Jacheć Stefan, listonosz; Knapiński, urzędnik poczt.; Zieliński, rybak.

Z Koła II na 20 biorących udział w głosowaniu otrzymali na radnych głosów: Lisiński Jan, właśc. realn., 29; Kanczyński Franciszek, maszynista, wł. realn., 27; Krupicki Stanisław, urzędnik, wł. realn., 24; Tabor Antoni, wł. realn., 22; Pliszewski Leon, urzędnik, wł. realn., 19; Fischer Maryan, urzędnik poczt., wł. realn., 19. Zastępcami zostali wybrani: Schifferstein, wł. realn.; Stefański, urzędnik kol.; Wasilewski, majster ciesielski, wł. realn.

Z Koła I na 20 biorących udział w głosowaniu wybrani zostali na radnych: Kirchmayer Adam, wł. fabryki; Reicher Emil, urzędnik magistratu krak., wł. realn.; Bandurski Roman, urzędnik przy budownictwie m. Krakowa; dr Komorowski Cezar, lekarz; Grażyński Michał, dyrektor szkoły; Krzesz Józef, artysta malarz. Zastępcami zostali wybrani: Cichy Mikołaj, st., wł. realn.; Pająk, urzędnik kol., wł. realn.; Tadeusz Błotnicki, art. rzeźbiarz.

Rada gminna została powiększoną z 12 na 18 radnych ze względu na podniesienie się cyfry mieszkańców do liczby przeszło 5000.

Z Podgórza piszą nam: Jak swojego czasu donosiliśmy, wnieśli tutejsi nauczyciele jeszcze w grudniu z. r. podanie do podgórskiej Rady miejskiej o przyznanie im dodatku drożyźnianego. Pismo to odesłała wówczas Rada miejska do komisyi gospodarczej i skarbowej, gdzie dotychczas spoczywa, gdyż do tej pory na porządek dzienny posiedzeń Rady miejskiej nie przyszło. — W kwietniu b. r. przed świętami wielkanocnemi wnieśli młodzi nauczyciele podgórscy, którzy zapomóg z krajowego funduszu zapomogowego nie otrzymali, takie same podanie do Rady miejskiej. I na to pismo jednak Rada żadnej dotąd odpowiedzi nie dała, co więcej, nie była ta sprawa nawet na porządku dziennym. Nie przypuszczamy, aby przyczyną tego ciekawego milczenia była chęć odmówienia prośbom tym i przewleczenia tej sprawy aż pamięć o podaniach tych zaginie. Jak dotąd, Rada miejska nie przyznała żadnego dodatku drożyźnianego nauczycielom podgórskim, mimo że na to zdobyć się może i mimo że stosunki drożyźniane w naszem mieście wcale nie lepsze, niż w Krakowie, który dodatek drożyźniany swym nauczycielom przyznał. Byłby czas, aby Rada miejska sprawę tę już raz załatwiła. — Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę.

Burmistrzem Zakopanego w miejsce dra Chramca, który zrezygnował z tego stanowiska, wybrała rada gminna p. Romualda Kuligę, właściciela hotelu „pod Giewontem.“ Otrzymał on 24 głosy na 26 głosujących.

Pogrzeb ofiar piorunu. Z Cieszyna donoszą: W sobotę i w niedzielę odbyły się pogrzeby ofiar zabitych piorunem w pamiętny czwartek ubiegłego tygodnia. Ludność z Koniakowa, Mistrzowic, Mostów i okolicy, świeżo jeszcze pod wrażeniem strasznego wypadku, zeszła się niezmiernie licznie, aby oddać ostatnią posługę zabitym. W sobotę pochowano w Koniakowie ś. p. Andrzeja Niemca, Zuzannę Ruśniakową i Retkę, w Mistrzowicach Jana Charwota, Adama Walkę i Annę Siostrzonkową. W niedzielę odbyły się pogrzeby katolickie i ewangelickie. Ks. Matuszyński z Cierlicka dopełnił smutnego obrządku pochowania ś. p. Onderka, Kocura i Pociorkowej, ks. Michejda ze Skoczowa pochował zwłoki ś. p. Sztwiertni, Zabystrzanowej i Kotajnego. W Górnym Żukowie pogrzebana została ś. p. Matulowa. Nastrój na pogrzebach był niezwykle poważny.

Zamach na księdza. Z Sanoka donoszą do „Gazety Lwowskiej“: W sprawie usiłowanego rabunkowego morderstwa na proboszcza w Klimkówce ks. Wolskiego, został aresztowany Józef Multan, zwany Zmuda z Róży, powiatu pilzneńskiego. Żandarmerya aresztowała go w Miejscu piastowem i odstawiła do sądu powiatowego w Rymanowie. Przyznał się on do winy.

Tarnów, 21 maja. Dzisiaj odbył się wybór uzupełniający jednego radnego z Koła I w miejsce p. Sokalskiego, którego wybór ze względów formalnych namiestnictwo unieważniło. Na blisko 130 upoważnionych do głosowania oddało głosy 102. Największą liczbę głosów otrzymał radca p. Edmund Wachholz, bo 47 i on też został radnym z Koła I. — Z innych kandydatów poseł Buynowski otrzymał 21, Sokalski 32, prof. K. Ciułkosz 3 głosy. Ponieważ wielu wyborców nie otrzymało legitymacyj, przeto przeciw wyborowi zgłoszony będzie protest.

Trwający od 18 kwietnia kurs ogrodniczy dla nauczycieli ludowych skończył się przed kilku dniami. Uczestników kursu było 12 z jedenastu powiatów. Druga część kursu odbędzie się w sierpniu, a zakończy się rozdaniem świadectw z nauki teoretycznej i praktycznej. Prelegentami kursu byli pp. Maciaszek i Kurowski.

Artystyczna drużyna z p. Morską-Popławską i p. Mielewskim na czele bawi w naszem mieście od dni kilku. Dano „Dzieci słońca“ Gorkiego, „Lekkomyślną siostrę“ Perzyńskiego, „Żydów“ Czirikowa, oraz „Zmartwychwstanie“ Tołstoja. Na 22 bm. zapowiedziano wesołą farsę „Ach to Zakopane“. — Zespół artystów dobry i zgrany; wszakże na pierwszy plan wybija się p. Morska i p. Mielewski. Należy żałować, że nasza publiczność nie dopisuje.

Z odczytów należy zaznaczyć odczyt w stowarzyszeniu „Praca“ p. t. „Śluby Jana Kazimierza“, oraz odczyt prof. Morawieckiego w „Eleuteryi“ p. t „III część Dziadów“ a „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego. Po odczycie odegrano komedyę Fredry p. t. „Consilium facultatis“.

Oświęcim. (Budowa telefonów). W sprawie zaprowadzenia telefonów w Oświęcimie odbyło się tutaj dnia 16 b. m. liczne zebranie interesowanych, na które przybyło 61 kupców i przemysłowców. Zarządy dóbr Grojca i Zaborza, tudzież zarząd kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach wysłały reprezentantów, a obok nich jawili się wszyscy właściciele fabryk miejscowych i spedytorzy kolejowi. Po wyborze prezydyum zabrał głos referent p. Antoni Śmieszek, który przedstawił przebieg starań o zaprowadzenie telefonów w Oświęcimie, który jest bardzo ważnym punktem handlowym dla Austryi i Prus. Starania te przez lat 10 nie mogły odnieść skutku dzięki zagadkowemu postępowaniu władz centralnych. Przyrzeczono budowę telefonów na rok 1901, odkładano ją znowu i obecnie poraz niewiadomo który zepchnięto ją na r. 1907, chociaż na posiedzeniu komisyi budżetowej Rady państwa dnia 8 kwietnia 1905 został uchwalony odpowiedni kredyt na ten cel. W początkach kwietnia r. b. — mówił p. Śmieszek — odnieśliśmy się w tej sprawie telegraficznie do ministerstwa handlu i niestety dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi, zatem ta okoliczność wskazuje, że władze centralne nas lekceważą, co jest tem boleśniejsze, że one właśnie w pierwszym rzędzie są tym powołanym czynnikiem, który ma obowiązek popierania handlu i przemysłu.

P. Garfunkel na podstawie listów i dokumentów wyjaśniał, że zwłokę zawiniła dyrekcya poczt we Lwowie, gdyż dotąd nie sporządziła planów i kosztorysów. W mieście atoli kursuje wersya, że dyrekcya poczt we Lwowie nie ponosi żadnej winy, lecz że ministerstwo handlu kredyt uchwalony na budowę telefonów w Oświęcimie zużyło na inne cele.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi uchwalono: O przebiegu obrad wysłać komunikat do dzienników krajowych i wiedeńskich; spowodować interpelacyę w tej sprawie w parlamencie; wygotować memoryał dla użytku posłów, tudzież dla Izby handlowej w Krakowie; wysłać delegacyę, któraby w ministerstwie handlu osobiście przedstawiła krzywdy spowodowane zwlekaniem ostatecznego załatwienia tej sprawy. W skład delegacyi wybrano pp.: burmistrza Karola Śmieszka, inżyniera Drobniaka, Haberfelda i referenta Antoniego Śmieszka.

Niemieckie gimnazyum w Brodach. Jak wiadomo, Sejm galicyjski uchwalił zmienić język wykładowy w gimnazyum państwowem w Brodach z niemieckiego na polski. Uchwała ta nie otrzymała jednak dotychczas sankcyi cesarskiej. Z tego powodu wyjechał z Brodów do Wiednia wiceburmistrz brodzki dr Rittel, aby uprosić ministra Galicyi dr Piętaka i prezydyum Koła polskiego o interwencyę w tej sprawie. Chodzi mianowicie o to, aby język polski, jako wykładowy, mógł być wprowadzony do tego gimnazyum już z nowym rokiem szkolnym.

Zmarli.

Hr. Elżbieta z Krasińskich Tyszkiewiczowa zmarła w Wiedniu. Zwłoki przewiezione będą do Maki pod Wilnem.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj rano wyjechali z Warszawy pociągiem kuryerskim nowo wybrani z Królestwa Polskiego członkowie Rady państwa: Leopold baron Kronenberg, Józef Ostrowski z Maluszyna i Eustachy Dobiecki z Łopuszny. Inni posłowie podążyli już wcześniej.

— Organ polskiej partyi socyalistycznej w ostatnim numerze swoim ogłasza nazwisko sprawcy zamachu, dokonanego w dniu 14 b. m. na pomocniku komisarza Konstantinowie. Był to Boruch Szulman, 20-letni robotnik, członek komitetu bojowego rzeczonej partyi. Po rzuceniu bomby zginął on od kuli karabinowej.

— Warszawski sąd wojenny w cytadeli w dniu 17, 18, 19 i 20 b. m. sądził sprawę robotników fabryki wyrobów żelaznych w osadzie Markuszowie w gub. lubelskiej, oskarżonych o rozbrojenie strażnika ziemskiego, oraz o wymuszanie składek na cele rewolucyjne. Po zbadaniu 80 świadków, sąd siedmiu oskarżonych uwolnił od kary, natomiast Formejstra i Swiderskiego za wymuszanie składek skazał na karę śmierci przez powieszenie. Skazani założyli kasacyę.

Bomba w Kaliszu. Z Kalisza telegrafują do „Kuryera Warsz.“: Dziś o godz. 10 zrana, w chwili, gdy dowódca 15 pułku dragonów, stale konsystujących w tem mieście, pułkownik hr. Keller, powracał konno z musztry, a towarzyszyli mu adjutant pułkowy, porucznik Becker, oraz trębacz i ordynans również na koniach, rzucono na niego bombę. Wybuch bomby zabił konia pod hr. Kellerem, który sam padł na bruk ciężko raniony. Lżej ranieni trębacz i ordynans, oraz koń adjutanta Beckera. Z przechodniów nikt nie odniósł szwanku. Sprawcy wybuchu uciekli. We wszystkich domach okolicznych szyby powypadały. Rannionego Kellera odwieziono do szpitala.

Pułkownik hr. Keller przed kilku tygodniami ocalał przed bombą, którą wrzucono do jego powozu w chwili, gdy jechał ze swą małżonką. Wówczas zdołał on pochwycić bombę w ręce i złożył ją na przedniem siedzeniu powozu, zapobiegając w ten sposób wybuchowi.

Zabójstwo inspektora seminaryum. „Warsz. Dziennik“ donosi: W sobotę ubiegłą o godz. 9½ wieczór został zabity inspektor-kierownik seminaryum nauczycielskiego w Siennicy, Iwan Bojko. Po godz. 9 wieczór, gdy seminarzyści powinni już być w internacie, Bojko wstąpił do internatu, a potem wszedł do sąsiedniego mieszkania nauczyciela Krasnowa, skąd okna wychodzą na drogę podjazdową. Kiedy, siedząc przy stole, Bojko spokojnie rozmawiał z rodziną Krasnowa, nagle padło z za okna kilka strzałów. Bojko zerwał się, postąpił kilka kroków i runął martwy na ziemię. Zabójcy dotychczas nie wykryto. Bojko pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Samobójstwo generała. Z Wiednia telegrafują: Generał-major Emil Schwabe zastrzelił się dzisiaj. Przyczyną rozstrój nerwowy.

Podeszły wiek. Wczoraj obchodził b. minister Ignacy Plener, ojciec Ernesta Plenera, 96 rocznicę urodzin. Po sześciorocznej chorobie dr Ignacy Plener przyszedł już prawie zupełnie do zdrowia, ale dawnych przechadzek dotąd nie mógł jeszcze podjąć. Natomiast ma zupełnie świeży umysł i zajmuje się czytaniem i pisaniem, nie używając okularów. Dr Ignacy Plener był od r. 1857 do 1860 wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie i wbrew innym urzędnikom „von draussen“ pozostawił po sobie dobrą pamięć.

Śnieg. Z Insbruka telegrafują: Ze wszystkich stron Tyrolu donoszą o silnym opadzie śniegu, który zniszczył zbiory owoców.

Ulewy we Włoszech. Z Neapolu donoszą: Wielka ulewa trwa dalej. Do okolic, położonych pod Wezuwiuszem, spływają ogromne masy wody, niosące piasek wulkaniczny. Kilka miejscowości stoi pod wodą.

Lokaut w niemieckim przemyśle metalowym. Jak wiadomo z poprzednich doniesień, Związek przemysłowców metalowych uchwalił, celem zgniecenia strejku robotników tej gałęzi przemysłu, w niektórych miastach wydalić 60% robotników zorganizowanych. Obecnie zaczyna się wykonywanie przez pracodawców uchwalonego lokautu. I tak w Kiel warsztaty okrętowe „Germania,“ fabryki Howaldta, tudzież inne związkowe przedsiębiorstwa wypowiedziały z dniem 2 czerwca pracę 5000 robotników. Towarzystwo budowy okrętów we Flensburgu ogłosiło, że wypowie pracę robotnikom w myśl uchwały Związku, jeżeli robotnicy nie postarają się o usunięcie istniejących zatargów. Fabryki metalowe we Frankfurcie n M., trzymające się 14-dniowego wypowiedzenia, już wypowiedziały pracę części robotników, zaś fabryki z 7-dniowem wypowiedzeniem ogłosiły, że z d. 2 czerwca przystąpią do lokautu.

Fabryki metalowe, należące do Związku powiatowego w Magdeburgu, wypowiedziały już obecnie na dzień 2 czerwca pracę robotnikom, skutkiem czego około 8000 robotników straci zajęcie. Z powodu zagrożenia ogólnym lokautem, wrocławscy socyaliści zrobili do sądu doniesienie karne przeciwko wydziałowi Związku śląskich przemysłowców metalowych, ale prokuratorya nie wdrożyła dochodzenia karnego.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 9 powieści Bolesławity p. t. „Nad Spreą“.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Kierownik ministerstwa handlu powołał koncepistę namiestnictwa Włodzimierza Gniewosza do służby w urzędzie patentowym.

Kolejarze przed sądem.

(Z sali sądowej).

Kraków, 22 maja.

Przed trybunałem karnym w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw czterem byłym funkcyonaryuszom kolei państwowych, oskarżonym o szereg występków, popełnionych w urzędowaniu. Są to: Izaak Krieger, 42 lat liczący, b. pisarz kolejowy w Podgórzu Płaszowie; Antoni Podradsky, 62 lat liczący, b. rewident kolei państw. w Krakowie, Karol Gajewski, konduktor w Podgórzu, oraz Jakób Krzeczkowski, zwrotniczy kolejowy w Płaszowie, a winę ich określa akt oskarżenia, w streszczeniu — jak następuje:

Izaak Krieger zajętym był od roku 1888 jako pisarz kolejowy naprzód w Jarosławiu, potem w Dębicy, skąd przeniesiony został do Podgórza-Płaszowa, gdzie naczelnikiem stacyi był inspektor kolei, p. Władysław Młynarski, którego zaufanie zyskał Krieger do tego stopnia, że ten, bez kontroli, powierzył mu znaczną część agend, odnoszących się do niższego personalu służbowego, tak, że Krieger był właściwie szefem biura prezydyalnego. Ze stanowiska swego korzystał Krieger w taki sposób, że przedstawiał do przyjęcia na niższe posady tych tylko ludzi, którzy mu się opłacili odpowiednią kwotą od 50 do 100 koron dochodzącą. Prócz tego Krieger wyłudzał datki pieniężne od robotników kolejowych n. p. za przyjęcie ich do funduszu prowizyjnego, przeniesienie do lepszej służby lub za wyrobienie stałej posady, które to jednak sprawy nie zależały od niego, ale wyłącznie od dyrekcyi kolejowej. Krieger uchodził jednak w oczach niższego personalu kolejowego za wszechpotężnego i jako taki dopuścił się wielu faktów nadużyć. Mianowicie od niższych funkcyonaryuszy kolejowych: Jakóba Barusia za przyobiecane przyjęcie do funduszu prowizyjnego wziął Krieger 45 koron, dalej za obiecanie stałych posad wziął od Ludwika Chmury 95 koron, od Jana Dreścika 50 K, a od Józefa Kużaja 80 K, za obietnicę zaś przeniesienia do lepszej służby (do jazdy) wziął Krieger od Jana Łacha 60 K, od Wojciecha Rzeyeckiego 100 K, od Leona Staia 100 K, od Jana Turaja 60 koron.

Naczelnik stacyi w Płaszowie, inspektor kolei p. Młynarski wyjaśnił system, jakiego prawdopodobnie używał obwiniony przy wyłudzaniu łapówek od służby kolejowej. Mianowicie, gdy zachodziła potrzeba przeniesienia pewnej liczby robotników „do jazdy“, konferował p. Młynarski w tym względzie z oficyałem Czekańskim w obecności Kriegera i wymieniał ludzi po nazwisku, którzy do tego, według starszeństwa i kwalifiacyj swych się nadawali. Decyzya taka wchodziła w wykonanie dopiero w kilka dni później, a czasu tego mógł Krieger użyć, by pomówić z interesowanymi, że: „jak się da, to się zrobi“, że jego wpływem można polepszenie w służbie otrzymać.

Gdy manipulacye takie Kriegera wyszły na jaw, wdrożono przeciw niemu śledztwo, przy sposobności którego odkryto poszlaki, że b. rewident kolei państwowych, Antoni Podratzky, w roku 1903 i 1904, gdy jeszcze w czynnej służbie pozostawał, dopuścił się zbrodni przyjmowania podarunków w sprawach urzędowych, a Krieger i konduktor kolei Karol Gajewski do spełnienia tego byli mu pomocni.

Podradzky mianowicie w latach 1903 i 1904 jako rewident i referent spraw osobistych podurzędników i służby ruchu, przydzielonych do obsługi pociągów, przy udzielaniu posad w swym zakresie przyjął: od Jana Banneta za posadę konduktora kwotę 60 koron, za pośrednictwem niejakiej Grochalowej od Piotra Murzyna kwotę 100 koron, za pośrednictwem konduktora Gajewskiego od Franciszka Wałkowskiego 100 koron, od Mateusza Hammera wziął zaś 100 K za dopuszczenie tegoż do egzaminu ze służby ruchu. Porozumiewanie się ze stronami, t. j. ze służbą kolejową i branie pieniężnych podarunków ułatwiał Podradzkyemu Krieger, oraz konduktor Gajewski. Słuchany w czasie dochodzeń karnych przeciw Kriegerowi, jako świadek, zwrotniczy Jakób Kreczkowski w dniu 28 listopada z. r. złożył fałszywe zeznania (na korzyść Kriegera), które później w dniu 1 grudnia cofnął, twierdząc, że do pierwszych zeznań namówił go Krieger.

Na podstawie więc wyników śledztwa prokuratorya oskarżyła: Izaaka Kriegera o zbrodnię oszustwa z §§ 197—199 i o zbrodnię współwiny w przyjmowaniu podarunków w sprawach urzędowych; — Antoniego Podradzkyego o zbrodnię przyjmowania podarunków w sprawach urzędowych; Karola Gajewskiego o toż samo, — Jakóba Kreczkowskiego o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 k. k.

Krieger oskarżonym jest także o to, że dla niejakiej Gizeli Worm, którą podał za swą żonę, wystarał się o 3 wolne karty jazdy koleją, a 7 kart po cenach zniżonych, przez co wyrządził szkodę skarbowi kolejowemu.

Zarzuconym sobie karygodnym czynom obwinieni przeważnie zaprzeczają, większość jednak faktów udowodnionych zostało zeznaniami poszkodowanych, i przyznaniem obwinionego Karola Gajewskiego, który początkowo w toku dochodzeń, jedynie jako świadek był słuchany.

Zaznaczyć należy, że Antoni Podratzky był już o podobne przestępstwa oskarżony w r. 1905, lecz ówczesnym wyrokiem trybunału karnego od winy i kary został uwolniony.

Dodatkowo oskarżony został wozownicy Jan Horak, który także namawiał świadków w tej sprawie do fałszywych zeznań na korzyść oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, Trzaskowski; jako wotanci, zasiadają radcy: Raczyński, Grodyński i Czernecki; oskarżał prokurator dr Tokarz, obronę prowadzą adwokaci: dr Ehrenpreis (obrońca Kriegera), dr Lewicki (broni Podradzkyego, Gajewskiego i Krzeczkowskiego) oraz dr Schiff, który broni Horaka. Jako rzeczoznawcy zasiadają dwaj komisarze kolejowi, jeden ze Lwowa, drugi z Krakowa. Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Izaak Krieger, główny oskarżony, który nie poczuwa się do winy. Przy kolei służy lat kilkanaście; najpierw miał posadę w Jarosławiu, potem w Dębicy wreszcie w Podgórzu-Płaszowie, gdzie był zatrudniony od lat 7. Oskarżony nigdy od nikogo pieniędzy nie żądał i nie obiecywał nikomu zrobić cokolwiek, przyjmował jednak pewne kwoty za starania, jakie czynił za uwzględnieniem czyjej prośby. Przejęciu i otwarciu listu komendy korpuśnej w Przemyślu do urzędu stacyjnego w Jarosławiu przeczy. W Płaszowie zyskał zaufanie u inspektora kolei Młynarskiego i niejednokrotnie wstawiał się u niego za starającymi się o lepsze posady. O tem, czy i jakie są wolne posady wiedział zawsze, odmawia jednak odpowiedzi na pytanie zastępcy kolei państwowych dra Wróbla w tym kierunku postawione. Krieger przyznaje, że w kilku wypadkach wziął pieniądze od starających się o lepsze posady, lecz pieniędzy nie żądał nigdy od nikogo, jakoteż nie rozgłaszał, że za pewną opłatą może wiele zrobić. Zarzutowi co do oszustwa przeczy stanowczo; przeczy także, jakoby namawiał Krzeczkowskiego do fałszywych zeznań. Karty kolejowe wyrabiał wprawdzie, lecz żadna z nich nie była użytą i skutkiem tego kolej nie ponosi żadnych strat.

Oskarżony Antoni Podratzky zeznaje, że nie miał z Kriegerem żadnych bliższych stosunków; widział go zaledwie kilka razy. Skąd Krieger o wolnych posadach wiedział — nie wie. Pieniędzy nie brał żadnych ani od Banneta, ani od Grochalowej. Co do Gajewskiego, to ten dał mu papiery Walkowskiego, żeby oskarżony orzekł na ich podstawie, czy Walkowski może ubiegać się o posadę przy ruchu, pieniędzy jednak nie brał od żadnego z nich. Hammerowi dał wprawdzie termin egzaminu, nie ułatwił mu jednak przez to wcale złożenia go; pieniędzy za to nie brał. Podratzky zeznał, że wogóle nie miał on żadnego wpływu przy obsadzaniu wolnych posad.

Oskarżony Karol Gajewski wprawdzie pośredniczył między obwinionym Podratzkym a Walkowskim, o żadnych jednak pieniądzach nie wiedział.

Obwiniony Krzeczkowski zeznaje w myśl zeznań, złożonych przy odwołaniu dawniejszych, że Krieger nakłonił go do złożenia fałszywych zeznań w sądzie powiatowym w Podgórzu.

Ostatni oskarżony Horak przeczy, jakoby namawiał kogokolwiek do składania fałszywych zeznań.

Po przesłuchaniu obwinionych przewodniczący zarządził kilkunastominutową przerwę.

Rozprawa rozpisaną jest na 2 dni.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Paczka rewolwerów. Na placu Bernardyńskim aresztowała policya technika Józefa Nowickiego w chwili, gdy wiózł dorożką w pakiecie 60 sztuk rewolwerów systemu Braumiga. Na policyi zeznał Nowicki, że pakiet ten odebrał ze składu broni Szatkowskiego przy placu Bernardyńskim i wiózł go do redakcyi „Promienia“.

Na podstawie tych zeznań dokonano rewizyi we wzmiankowanym składzie broni, w pomieszkaniu Nowickiego przy ul. św. Marka i w redakcyi „Promienia.“ Nowickiego odstawiono do sądu karnego, przed którym będzie odpowiadał za przekroczenie patentu o noszeniu broni. Śledztwo jest w toku.

Sokół lwowski obchodzi w przyszłym roku czterdziestą rocznicę powstania swego. W program uroczystości wchodzą zawody całego sokolstwa, należącego do Związku. Przygotowanie i nabycie odpowiedniej wprawy wymaga pilnych i długich ćwiczeń, dlatego trenowania się w biegu, skoku, rzucaniu dyskiem i t. p. działach lekkiej atletyki już się rozpoczęły na boisku i odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 wieczór.

Towarzystwo strzeleckie we Lwowie. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie, na którem uchwalono budżet na rok bieżący (dochody 33.700 kor., wydatki 30.500 kor.), przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie p. M. Michalskiego, zastępcą Stanisława Ciuchcińskiego, skarbnikiem Tadeusza Okornickiego, gospodarzem Ferdynanda Ohlego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O zorganizowaniu się posłów polskich z Litwy i Rusi donosi „Kuryer Litewski“ następujące szczegóły:

Po kilkudniowych naradach, w których rozważano wszechstronnie kwestyę zorganizowania się, powzięto następujące postanowienie:

Posłowie Polacy z Litwy i Rusi utworzą własną samodzielną grupę na podstawie terytoryalno-narodowo-programowej. Grupa ta będzie zarazem frakcyą parlamentarną, działającą solidarnie, a przybiera nazwę „Grupy kresów zachodnich“. Do grupy mogą należeć i posłowie nie Polacy, o ile na jej program się zgodzą.

Grupa tymczasem nie posiada prezesa, lecz wybrała delegacyę, złożoną z czterech członków (Aleksander Lednicki, Hier. ks. Drucki-Lubecki, Czesław Jankowski, Szczęsny Poniatowski), która grupę reprezentuje. Frakcya ta parlamentarna wejdzie na federacyjnej zasadzie, w skład tworzącego się wielkiego „Związku autonomistów.“

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 maja.)

Duma o amnestyi.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zauważono, podczas dyskusyi nad sprawą nieprzyjęcia deputacyi Dumy przez cara pewien nowy i w pewnej mierze nieprzewidziany prąd. Duma widocznie zdecydowała się nie rozpoczynać nowej dyskusyi o amnestyi, będącej najważniejszym punktem adresu. Widać to wyraźnie z epizodu, jaki zaszedł po oświadczeniu prezydenta Muromcewa w sprawie wręczenia adresu.

Dep. Korniliew (gub. witebska) przypomniał, że Duma na pierwszem posiedzeniu jednogłośnie wyraziła życzenie bezzwłocznej amnestyi. Gdy życzenia tego dotychczas nie spełniono, należy przypuszczać, że nie można się spodziewać amnestyi. Mowca proponuje, aby na pierwszem miejscu obrad postawiono projekt ustawy o uwolnieniu więźniów politycznych. Ponieważ podobny projekt ustawy został już rozdany, możnaby natychmiast przystąpić do dyskusyi.

Prez. Muromcew oświadcza, iż nic nie wie o takim projekcie ustawy.

Kilku deputowanych stwierdza, że projekt został rozdany.

Prez. Muromcew zauważył, iż być może, że stało się to z prywatnej strony, lecz nie ze strony kancelaryi Dumy, gdyż musiałby coś o tem wiedzieć.

Dep. Nabokow podnosi, że chciano z początku postawić życzenie zupełnej amnestyi politycznej, Duma jednakże później życzenie to nieco ograniczyła.

„Izba gadułów“.

Berlin. „Post“ donosi z Petersburga: Odporne zachowanie się rządu wobec adresu Dumy dosadnie charakteryzuje ustęp z listu prywatnego, który pisała pewna osobistość z najbliższego otoczenia cara: „Bądź pan przekonany, że rząd tę Izbę gadułów raczej gwałtem rozpędzi, aniżeli spełni ich żądania, zwłaszcza dotyczące odpowiedzialności ministrów i zniesienia Rady państwa“.

Niebieska księga.

Berlin. „Post“ donosi z Petersburga, że rząd postanowił **przedłożyć Dumie niebieską księgę o położeniu Rosyi na dalekim Wschodzie**.

Radość reakcyonistów.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Reakcyjni deputowani są zadowoleni z powodu tego, że car odmówił przyjęcia deputacyi z adresem Dumy. Deputowani ci sądzą, że nie ulega już wątpliwości, iż Duma zostanie wkrótce rozwiązana, a przy następnych wyborach w miejsce kadetów wybrani zostaną wyłącznie chłopi.

Zamachy.

Grodno. W dzień na ulicy Zamkowej rzucono bombę; wskutek wybuchu popękały szyby w oknach najbliższych domów. Wykonawca zamachu uciekł.

Brześć Litewski. W środku miasta, strzałem z rewolweru, zabito pomocnika komisarza policyjnego, Oganiesowa. Zabójca uciekł.

Batum. Wieczorem w willi zamiejskiej zabito wicekonsula amerykańskiego, Stuarta. Zabójcy uciekli.

Groźba rewolucyi.

Odessa. Władze wojskowe otrzymały z Petersburga cyrkularz, w którym rząd ostrzega administracyę przed **zbrojnem powstaniem**. Podług cyrkularza powstanie chłopów ma wybuchnąć w połowie maja i jednocześnie organizacye rewolucyjne mają pochwycić w swoje ręce wszystkie osoby, działające przeciw ruchom wolnościowym. Rewolucyoniści liczą na przyłączenie się do nich niektórych oddziałów wojska. Kupcy i przemysłowcy, przewidując konflikty Dumy z rządem i wybuch powstania, likwidują interesy i opuszczają miasto.

Słowieńcy a Duma.

Wiedeń. Klub Słowieńców wysłał do Dumy depeszę z życzeniami dla „starszej braci w Słowiańszczyźnie“.

Mowa tronowa na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 maja.)

Budapeszt. Cesarz otworzył dzisiaj Sejm węgierski i Izbę magnatów mową tronową, wygłoszoną do członków obu tych ciał, zebranych w burgu. Między innemi powiedział cesarz:

Z bólem spoglądą nasze serce ojcowskie na zajścia niedalekiej przeszłości, które zakłóciły spokój życia konstytucyjnego. Jesteśmy wdzięczni Opatrzności, że zniknęło nieszczęsne nieporozumienie przy pomocy wolnego wyrażenia woli narodu. Jest naszem gorącem życzeniem, i mamy silną nadzieję, że konstytucyjne i ustawodawcze współdziałanie wszystkich czynników ustawodawstwa i życia państwa nie będzie zakłócone. Pierwszym obowiązkiem naszego rządu jest przywrócenie ciągłości prawa i ustawodawstwa. W tym celu przedłoży rząd parlamentowi te ustawy, które odnoszą się do ustalenia budżetu i ściągnięcia ustawodawczo uchwalonych podatków, przyczem zwróci uwagę szczególną na to, aby to ściągnięcie odbyło się w sposób słuszny i bez szkody dla osób interesowanych.

„Art. XII ust. z r. 1867 określa uregulowanie wspólnych spraw z krajami i królestwami, reprezentowanemi w Radzie państwa. Stosownie do tego zostaną wspólne potrzeby na tej legalnej podstawie uregulowane i równocześnie ustanowiony stosunek kwoty, według którego nastąpić ma pokrywanie wspólnych wydatków ze strony obu połów państwa. Uregulowanie naszych stosunków ekonomicznych wymaga upoważnienia do inicyowania lub dalszego prowadzenia rokowań cłowo-handlowych z obcemi mocarstwami. Ochrona naszych interesów ekonomicznych wymaga nieodzownie utrzymania w mocy wprowadzonych w życie traktatów cłowo-handlowych i weterynaryjnych z zagranicznemi państwami i uchwalenia tegoż w drodze konstytucyjnej. Podobnie ważne interesa ekonomiczne i gwarancya systematycznego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych wymagają, aby stosunki cłowo-handlowe między krajami korony węgierskiej a krajami i królestwami, reprezentowanemi w Radzie państwa, także i nadal były uregulowane przy zabezpieczeniu obustronnej swobody obrotów“.

Mowa tronowa wskazuje następnie na to, że mimo istniejących sojuszów i silnej nadziei utrzymania pokoju, należy dbać o rozwój siły zbrojnej. W tym celu oprócz zwykłego kontyngentu rekruta, potrzebnem jest także uchwalenie nadzwyczajnych kredytów, które delegacye już uchwaliły.

Po omówieniu uregulowania stosunku do Chorwacyi przechodzi mowa tronowa do kwestyi **reformy wyborczej**. Ustęp ten brzmi:

1) Będzie najważniejszem zadaniem naszego rządu, ze stanowiska odpowiadającego czasowi rozwinięcia życia konstytucyjnego, powołać ogół narodu do życia politycznego i rozciągnąć prawa polityczne na szerokie warstwy społeczeństwa. W tym celu gotuje rząd swoje projekta w przedmiocie wolnego wykonywania **powszechnego** prawa głosowania, dla wypełnienia zarówno życzenia idei demokratycznej, jak i zabezpieczenia narodowego charakteru państwa węgierskiego.

„Moi Panowie! Są to zadania, które rząd objął, a objął je w tym duchu, że w pierwszym rzędzie i bezwarunkowo muszą być rozwiązane i nie mogą być przez poruszanie innych kwestyj udaremnione. Na żądanie, objęte przez rząd, naród wypowiedział swą zgodę podczas przeprowadzonych świeżo wyborów“.

Mowa tronowa wylicza dalej szereg spraw i reform, których przeprowadzenie jest potrzebnem, przyczem zwraca także uwagę na potrzebę poprawy losu klasy robotniczej: Końcowy ustęp mowy tronowej brzmi:

„Gdy nowa ustawa o ordynacyi wyborczej uzyska moc obowiązującą, życzymy sobie zwrócić się ponownie do narodu. Życzymy sobie dalej, aby aż do tego czasu zastrzeżoną była wolność postanowień naszych o dalszych agendach rządu, polegających na naszych prawach królewskich“.

Wyraziwszy życzenie powodzenia pracy posłów, ogłosił cesarz otwarcie Sejmu węgierskiego i Izby magnatów.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z 22 maja.)

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła dzisiaj Izba poselska do dalszych rozpraw nad deklaracyą prezydenta ministrów z 15 b. m. Zabiera głos prezydent gabinetu ks. **Hohenlohe**: Posłowie, którzy przemawiali na ostatniem posiedzeniu, oświadczyli się wprawdzie wszyscy z entuzyazmem za powszechnem prawem wyborczem, ale z równą stanowczością zwalczali przedłożenie rządowe. Tak platoniczny entuzyazm za powszechnem prawem głosowania nie ma jednakowoż żadnej wartości i wcale nie popycha sprawy naprzód. Rozumiem, że każde stronnictwo ma inne ideały, ale ideały, jak wiadomo, nie mogą być w życiu urzeczywistnione, a już są zupełnie niemożliwe, gdy chodzi o rzecz skombinowaną, która ma odpowiadać rozmaitym, a wprost sprzecznym nieraz, ideałom. Zarzucono mi nawet optymizm. Otóż proszę mi wierzyć, że posiadam tyle zmysłu praktycznego, aby zdążać do celu, nadającego się do urzeczywistnienia; i ci posłowie, którzy nie oświadczyli się przeciw zasadzie powszechnego prawa głosowania, powinni także zdążać do celu, który możliwym jest do osiągnięcia, a nie dopuszczać do upadku zasady, jedynie dlatego, ponieważ nie może ona być tak przeprowadzoną, jak sobie tego życzą poszczególne stronnictwa. Gdyby tak było, nie mówiliby Czesi, że reforma leży w interesie Niemców, że okręca ona sznur naokoło ich szyi. — Z zapatrywaniami stronniczemi nie można dojść do praktycznego celu. Reforma nie jest skierowaną przeciwko żadnej narodowości, ani żadnej z narodowości szczególnie nie popiera. Reforma przez zrównanie wszystkich obywateli stara się, o ile możności, polepszyć stosunki narodowościowe.

Jeżeli jednak podniesiono ostre nawet zarzuty przeciw reformie, to przecież jestem przekonany, że reforma wyborcza uczyniła wielkie postępy. Ona dochodzić będzie coraz bardziej do publicznej świadomości prawa i coraz bardziej podbijać sumienie publiczne. Już w komisyi dla reformy wyborczej oświadczyłem, że różnice pomiędzy stronnictwami co do rozdziału mandatów z głównej rzeczy spadły do małej kwestyi cyfrowej. Są już punkta styczne i nastąpiło wzajemne zbliżenie, z czego powinna wyjść praktyczna droga środkowa. — Będę się ciągle starał różnice te zmniejszać, liczę przytem na lojalność stronnictw i na niezwyciężoną siłę myśli reformy. Spodziewam się, że reforma wzajemne stosunki stronnictw narodowych w ten sposób zmodyfikuje, że wiele kwestyj przestanie być przedmiotem walk, nieraz namiętnych. Jeżeli się raz uda przez reformę wyborczą ustalić narodowy stosunek sił na podstawie politycznego zrównania, zajdzie wielka zmiana w dotychczasowych narodowych punktach spornych. Muszę ciągle wracać do tego zapatrywania, że różnice co do rozdziału mandatów przecież nie mogą wstrzymać, ani udaremnić ukształtowania Austryi na nowych podstawach. Gdybym inaczej sądził, ubliżyłbym godności stronnictw, któreby chyba nie chciały przyjąć odpowiedzialności za to, aby z powodu istotnie niewielkiej różnicy zdań, narażone zostało choć na krótką zwłokę wyrównanie praw politycznych w Austryi i zainicyowanie pokoju narodowościowego.

Szybciej, niż pragniemy, kroczy za nami publiczna świadomość prawa. Starajmy się, abyśmy nie zostali prześcignięci. Już w komisyi oświadczyłem, że gdyby nie doszło do porozumienia między narodowemi stronnictwami co do rozdziału mandatów, to rząd wystąpi z własnemi propozycyami. Mimo to jednak, iż jestem na to zdecydowany, świetnym byłby ten dzień, w którymby reforma wyborcza wyszła na drodze pokojowej z kompromisu między stronnictwami. Byłby to zarazem wypadek, któryby dał gwarancyę narodowego porozumienia w Austryi. Fakt ten we wszystkich częściach Austryi wywołałby radosny odgłos. (Oklaski.)

Zabiera głos **Menger**.

Po Mengerze poseł Stein domagał się zniesienia § 14 i wyodrębnienia Galicyi i Bukowiny. Zabierali następnie głos poseł Günther i Dworzak, poczem Pernerstorfer występował przeciw wszelkim próbom odwleczenia reformy wyborczej. Oświadczył on, że przeciwnicy reformy wyborczej wdają się w niebezpieczną grę i na nich spadnie odpowiedzialność. Proletaryat ma siłę i jest zdecydowany użyć jej w całości, aby przeprowadzić reformę wyborczą. Hr. Sternberg atakował ostro barona Gautscha i podnosił, że przedłożenie w obecnej formie jest nie do przyjęcia.

Koło polskie a rząd.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego konferowało wczoraj z ks. Hohenlohem w sprawie kompromisu o reformę wyborczą.

Wybory do delegacyj.

Wiedeń. Pismo ks. Hohenlohego o wybór do delegacyj odczytane zostanie dopiero na jutrzejszem posiedzeniu. Prezydent Vetter konferował dziś z przewodniczącymi prawie wszystkich stronnictw i oznajmił im, że wybory do delegacyj przeprowadzi na osobnem posiedzeniu w piątek po południu. Z żadnej strony nie protestowano dotąd przeciw temu.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. W piątek odbędzie się posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Nie wiadomo, czy rząd na tem posiedzeniu przedłoży już swoje propozycye co do rozdziału okręgów wyborczych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 maja.

Konflikt cłowy.

Praga. „Prager Tagblatt“ w depeszy z Wiednia donosi o najnowszym konflikcie austro-węgierskim:

Panuje przekonanie, że pod żadnym warunkiem nie można przyjąć projektu Wekerlego, aby sojuszem cłowo-handlowym zastąpić austro-węgierski traktat handlowy. Sytuacya jest poważna i krytyczna. Na wspólnem posłuchaniu Wekerlego i Hohenlohego, które się odbyło w sobotę u cesarza, obaj prezydenci ministrów postawili kwestyę gabinetową. Wekerle oświadczył, że obstawać musi przy autonomicznej taryfie cłowej, a Hohenlohe odpowiedział, że pod żadnym warunkiem nie odstąpi od wspólnej, uchwalonej taryfy już przez parlament austryacki. Jak słychać, stanowisko Hohenlohego dotąd jest zwycięskiem. Na Węgrzech sądzą atoli, że decyzya jeszcze nie zapadła i nastąpi dopiero po węgierskiej mowie tronowej. — Sądzą, że albo Hohenlohe, albo Wekerle będą się musieli podać do dymisyi. Jak poważnem, wedle „Prager Tageblattu“, ma być położenie, dowodzić ma okoliczność, że wczorajsza rada ministeryalna trwała bardzo długo i zajmowała się nietylko kompromisem w sprawie reformy wyborczej, ale — i to głównie — sprawą konfliktu z Węgrami. Należy się obawiać, że sytuacya będzie jeszcze krytyczniejszą.

Budapeszt. W przeciwieństwie do innych dzienników, organ Kossutha „Budapest“ donosi, że sytuacya z powodu konfliktu cłowego nie jest tak poważną, i że jeszcze o przesileniu mowy niema. Decyzya zapaść ma jutro przed wyjazdem cesarza do Wiednia.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Poseł serbski Wuicz dziś po południu uda się do hr. Gołuchowskiego i wręczy mu memoryał rządu serbskiego w sprawie traktatu handlowego z Austryą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Shampooing Pétrole

znakomity do mycia włosów, zapobiega wypadaniu i dzieleniu. **Proszek bezbarwny** używany codziennie czyści, **odtłuszcza włosy**, ułatwia fryzowanie. Specyalne szczotki z wysokim włosem do pielęgnowania włosów. Modne grzebienie, podkłady angielskie bardzo lekkie ułatwiają uczesanie, poleca

Wiskida R. - - Salon fryzyerski, - - Kraków, Plac Maryacki.

2025 6 10

Prospekty na żądanie.

Rodak z Prus, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Jest porządnym człowiekiem, mówi i pisze po polsku i po niemiecku.
R. A. poste restante **Kraków.** 2292 1 3

Praktykanta handlowego

starszego, tylko dobrze poleconego, przyjmie zaraz handel kolonialny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 2231 1 3

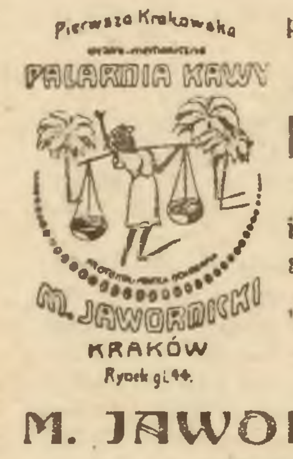
On cherche Française pour les après-midi, ou bien pour place entière. Rue Siemiradzkiego 5, I étage. 2290 1 2

Dotąd niewydany, dla wszelkich kategoryi szkół i Domu niezbędny

Atlas streszczonych dziejów Polski

z kilkunastu kolorowanemi mapkami. Cena do chwili wydania 2 K, z przesyłką poleconą K 2·45. — Zamawiać u **M. Chruślińskiego,** naucz. c. k. seminaryum **w Sokalu.** 2198 2 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1088 65 0

Wynajem Pojazdów

(zakład dorożek) istniejący od **kilkudziesięciu lat** pod firmą

M. Płatek w Krakowie

przy ul. Długiej l. 40, **został przeniesionym pod l. 57 ul. Długa.**

Zakład **wynajmuje,** jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych.
2158 3 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Roboty ręczne zaczęte,

Przybory do haftu,

Wzory do haftu. 1516 7 0

Administracyi majątku ziemskiego

poszukuje od lipca b. r. rutynowany, teoretycznie i praktycznie wykształcony agronom, pozostający obecnie od jedenastu lat w jednem miejscu. Pośrednictwa biur wywiadowczych nie przyjmuje.
Zgłoszenia: **„Administrator"** poste rest. **Rozwadów** n. Sanem. 2253 3 10

SAMOCHODY

1. „Benza" 14—16 koni, kryty, oszklony, z 5 siedzeniami. 2. „Dion de Bouton" 6—8 koni z 3 siedzeniami do sprzedania. Kraków, ulica Długa 10. **Wieczorek.** 2060 4 6

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 22 0

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay
Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie:** apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 11 30

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Amicis de Edmund. **Serce.** Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie popularne. Karton	2·—
Baudouin de Courtenay Prof. **Ze zjazdu autonomistów, czyli przedstawicieli narodowości nie-rosyjskich.** Interpelacya posła Daszyńskiego	—·80
Bełza St. **Za Apeninami.** Wyd. nowe	1·—
Bełza Wł. **Królowa Korony polskiej.** Żywot Najświętszej Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Wydanie 3-cie z rycinami. (Wyd. Macierzy Nr 20)	—·30
Bolesławita B. **Emisaryusz.** Wspomnienie z roku 1838	1·20
Brewiarzyk tercyarski. Wydanie nowe, poprawne. Kor. 2·50. W oprawie	4·—
Czechow A. **Wybór 20 obrazków, satyr, humoresek i karykatur.** Z rosyjskiego przełożył Zygmunt Światopełk Słupski	1·20
Eminowicz Ludwik. **Poemat**	1·20
Goliński St. dr. **Przeszczepianie drzew owocowych.** Cztery odczyty w sprawie organizacyi sadów. Z 33 rysunkami	1·—
Gorski Stefan. **Sprawa robotnicza**	—·80
Gozdawa Ignacy. **Przeznaczenie.** Dramat w 3-ch aktach	2·—
Jaworski Fr. **Obrona Częstochowy.** (Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę). Z 4 rycinami. (Wyd. Macierzy Nr 85)	—·15
Lack St. **Notatki i uwagi pisane w latach 1900—1906 I.** Zawiera uwagi o Lelewelu Wyspiańskiego, oraz uwagi o tak zw. Samuelu Zborowskim Słowackiego	—·80
Michałowski J. J. **Sprawa terminatorów w rękodziele.** (Stosunki krakowskie)	—·80
Morawski Szczęsny. **Aryanie polscy.** (Z 8 rycinami)	10·—
Moszyński J. **Zadania polityczne i społeczne stronnictwa konstytucyjno-katolickiego**	—·30
Muzeum polskie: Malarstwo. — Rzeźba. — Przemysł artyst. Wydawcy F. Kopera i J. Pagaczewski. Rocznik I. Zeszyt 1 i 2 po	2·—
Nowaczyński Adolf. **Oskar Wilde.** Studyum, aforyzmy, nowele	3·—
Pamiętnik Polskiego Towarzystwa balneologicznego. Rok 1905. Wyd. Tow. Tom I.	3·—
Podhorska J. **Poezye**	3·—
Raleigh T. **Elementarne zasady polityki.** Przetłomaczył z angielskiego za upoważnieniem autora dr J. Polak	1·60
Reymont St. Wł. **Chłopi,** powieść współczesna. III. Wiosna	4·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w 4-ch działach	2·50
Szarłowski Alojzy. **Od absolutyzmu do konstytucyi w Rosyi.** (1548—1905)	1·50
Tyszkiewicz Al. **Naturalne źródła energii.** Serya I. Silnice wiatrowe	3·—
Ujejski Józef. **Pojęcia Reja dotyczące Polaka i Polki**	1·50
Weyssenhoff J. **Dni polityczne.** Serya I. Narodziny działacza (r. 1905)	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2247 2 4

Kurs przygotowawczy

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie,** został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Henryk Gottlieb
1683 13 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

NAJCENNIEJSZY LOS

Najbliższe ciągnienie dnia 1 czerwca. Główna wygrana 300.000 franków.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie dają rocznie 6 ciągnień $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^8/_8$, $^1/_{10}$ i $^1/_{12}$.
Losy tureckie dają rocznie 6 głównych wygranych, a m. 3 po 300.000 franków i 3 po 600.000 franków, oraz liczne wielkie poboczne wygrane.
Losy tureckie nawet na wypadek wylosowania z najmniejszą wygraną, wynoszącą 240 franków = 229 K, dają znaczny zysk.
Losy tureckie ze względu na te nadzwyczaj korzystne widoki wygranej są polecenia godnemi, w górę iść mogącemi losami. Polecam przeto 1963 5 5
Losy tureckie do zakupna. Za gotówkę podług dziennego kursu. Nadto polecam

1 Los turecki	na spłaty miesięczne po	6— 8 K
5 Losów tureckich	„ „ „ „	25— 35 K
25 „	„ „ „ „	125—160 K

Cenę oznacza się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży sporządzonego podług przepisów ustawy natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę najlepiej przesłać przekazem.

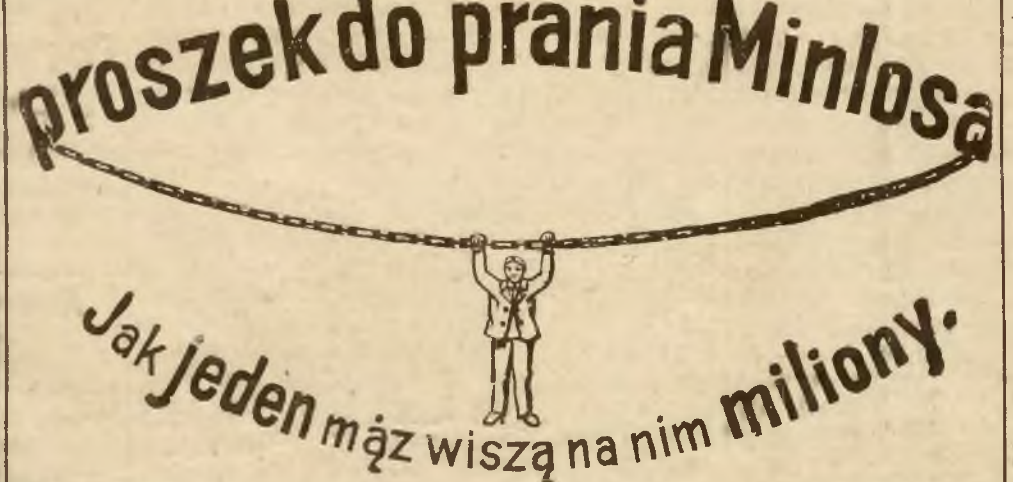
Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).
Rzetelnych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus
1643 2 4

! Największy postęp teraźniejszości!

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.



Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym
Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.
Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.
292 47 50

! Parisienne !

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.
Rue Szewska 7, 2eme grand escalier, de 2 à 5 heures. 1871 5 5

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane, z pierwszorzędnych fabryk, mam zawsze na składzie. **Ceny bezkonkurencyjne.** Przyjmuję strojenia i reperacye. Kupuję używane instrumenta. **Z. Raba,** fortepianista, **Kraków,** ul. św. Jana L. 13. 2008 5 10

Piękna nowa makata

praca mozolna dziesięcioletnia, może służyć za magnacki podarunek, przeszło 3 łokcie długa, 3 łokcie szeroka, haftowana jedwabiami i złotem, w środku orzeł polski na pluszu bordeau jest **do sprzedania.** 2214 2 3
Wiadomość: fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie.

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć **sprzedaży** takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA,** jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętró, który je bezpłatnie **wykupuje** celem **kupna** po najwyższych cenach.
1821 23 25

Dom parterowy

w Dębnikach pod Krakowem, przy ul. Kilińskiego L. 182, obok szkoły, okazały, dobrze zbudowany, składający się z 6 ubikacyj, piwnic, wraz z pięknym owocowym i warzywnym ogródkiem **do sprzedania zaraz** z powodu wyjazdu. Cena 14.000 kor. Dług 2000 kor. Wiadomość na miejscu. 2224 2 4

Wino!

Moje przewyborne **wina dalmatyńskie** wysyłam w beczkach, począwszy od 30 litrów, ręcząc za zupełną prawdziwość i wytrzymałość, a mianowicie:

Sebenico, stare białe, czyste jak szkło, silne . . . . . litr po 48 h
Salona, łagodne wino czerwone, bardzo dobre, silne . . litr po 48 h
Opollo-Schiller, bardzo ulubione, ogniste . . . . litr po 40 h

Ceny podane dworzec kolejowy Ryeka (Fiume) należy rozumieć za zaliczką. Beczki przyjmuje napowrót po cenie policzonej. Przy większym odbiorze stosowny opust. Próbki (5 kg.) pocztą w celu przekonania o wybornej jakości kosztują **3 K opłacone do każdej poczty.**
Cennik opłacony za darmo.
Adres: **EDMUND PAUK, FIUME.**
Tysiące podziękowań i uznań za rzetelną obsługę. 1900 8 15

Dra Uhmy

Puder w płynie na włosy

doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost, robi je bujnemi.

W Krakowie do nabycia w aptekach i drogueryach.
We Lwowie skład u Mikolascha i Haya, w Wiedniu apteka C. Bradego, Fleischmarkt V. 2186 3 10



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

Braci Trembeckich

przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi
oraz poleca 1167 22 0
ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

Munka oszczędzających jędrnych mydeł

z **„nosorożcem"** lub **„kozą"** 1041 23 25

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła
Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 13 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! —
W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:
„HAYA" pudru antyseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy
S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Koński ząb

oryginalny amerykański Virginia choice quality, z gwarancyą za normalną czystość i siłę kiełkowania, po koron 24 za 100 kg. loco Kraków,
poleca w miarę zapasów 2234 3 3

Dom rolniczy

Ernest Bahlsen, Kraków.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 51 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Lekcyj języka **angielskiego i niemieckiego** (konwersacya i gramatyka) po przystępnej cenie udziela młoda osoba. Ulica Sobieskiego 5, parter, 2 drzwi na prawo. 2113 5 6

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze
Jadwiga Pollerowa
Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1563 14 24

Wyjeżdżając do Zakopanego

mogę wziąć ze sobą dzieci, studentów lub młode panienki i zapewnić im troskliwą opiekę. Kraków, Krowoderska 37, II p. m. 19.
2221 3 3

10.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. — Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Kwiecińskiego w Krakowie,** ul. Kanonicza 16. 2188 3 3

„Willa Poprad" w Żegiestowie mieszkania z kuchniami lub bez i z całem utrzymaniem.
2256 3 3 **Helena Schwarz, dworzec.**

Poszukuje się

trzech jasnych obszernych pokoi z kuchnią, tak położonych, by **każdy** z nich miał **osobne** wejście wprost ze sieni, lub przedpokoju; jakoteż dwóch pokoi z kuchnią taksamo położonych. 2225 3 4
Bliższa wiadomość w biurze inżyniera E. Śmiałowskiego, Kraków, Zgoda 1, I p.

Panna starsza, z ukończoną 8mą klasą, przyjmie obowiązki bony. — **K. K.** poste restante **Wieliczka.** 2259 3 3

DOM

murowany, parterowy, składający się z sześciu ubikacyj, w zdrowem położeniu jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania,** z wyłączeniem pośrednictwa. Wiadomość w Krowodrzy L. 140.
2253 2 3

Motocykl

mało używany, Saurin et Klement, $2^1/_2$ P. H. jest **do sprzedania.**
A. Lenert, Kraków, Sławkowska L. 6. 2183 6 7

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I, Wipplingerstrasse 25.**
1448 20 39

2 wagony dziecięcych wózków

nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą **Arnold Fallek, Kraków, Grodzka L. 35,** filia **Podgórze Rynek L. 10.** Bogato illustrowane cenniki wózków dziecięcych, maszyn do szycia, stołeczków reformowanych, mebli blaszanych i t. p. wysyła darmo i opłatnie. 1838 10 10

Stałych agentów miejscowych

biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur",** Berno (Brünn), Neugasse 20.
2043 9 12

NIEZAWODNĄ
PIĘKNOŚĆ CERY
POWODUJE I UTRZYMUJE
ZNANE z DOBROCI
„J. WIŚNIEWSKIEGO"
MYDŁO — GLYCERYNOWO — BENZOESOWE.
PRAWNIE ZASTRZEŻONA MARKA OCHRONNA!
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
GŁÓWNY SKŁAD
=DROGUERYA POD LWEM=
KRAKÓW, STRADOM 7.

659 15 0

Proszę korzystać ze sposobności!

Dom eksportowy

Kraków, Grodzka l. 31,
z powodu zwinięcia interesu zupełnie wyprzedaje ubiory męskie i dziecięce o 40% niżej cen fabrycznych.
2120 4 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzędca drukarni L. K. Górski